

Martin Schongauer (1440-1491) - *Narodziny Chrystusa*

*„...Nie było miejsca dla Ciebie,  
w Betlejem, w żadnej gospodzie.  
I narodziłeś się Jezu,  
w stajni, ubóstwie i chłodzie.  
Nie było miejsca, choć szedłeś  
jako Zbawiciel na ziemię.  
By wyrwać z czarta niewoli  
nieszczęsne Adama plemię”*

**Błogosławionych, radosnych,  
obfitych w dobroć i miłość  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz  
jak najwięcej jasnych dni  
w Nowym Roku 2013  
życzy  
Redakcja „Wiadomości KSN”.**

## SPIS TREŚCI

Narada grudniowa.  
Sprawozdanie z obrad XXVI KZD NSZZ „S” w Kielcach  
w dn. 23.11.2012 r.  
Apel Przewodniczącego KRASP.  
O komercjalizacji i transferze technologii – J. Sobieszcański.  
Dodatek do tematyki komercjalizacji oraz transferu  
technologii – K. A. Siciński.  
Połączone spotkanie KENiM oraz Komisji Innowacyjności  
i Nowoczesnych Technologii – Przewodniczący KSN  
E. Malec.

Nauka idzie w... biznes – K. A. Siciński.  
Wpływ ochrony własności intelektualnej – K. A. Siciński.  
Seminarium KSN–GEW w Gdańsku – J. Sobieszcański.  
Problemy kariery naukowej – W. Pillich.  
Sprawozdanie z 8 Konferencji Szkolnictwa i Badań EI –  
R. Mosakowski.  
10 edycja konkursów.  
Regulacja praw autorskich w edukacji niemieckiej –  
W. Pillich.  
Rok 2012, informacje i komentarze – J. Sobieszcański.

# NARADA GRUDNIOWA

1 grudnia 2012 r. w sali im. Brudzińskiego Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się debata na temat „*Uniwersytet i nauka w Polsce 2012. Zagrożenia i szanse*”, zorganizowana przez KSN i Komisję Zakładową „Solidarności” Uniwersytetu Warszawskiego. Obrady prowadzili profesorowie Janusz Orkisz i Mariusz Ziółkowski. Uczestników przywitał przewodniczący KZ UW Ryszard Zieliński.

Wygłoszono następujące referaty:

- *Uniwersytet polski A.D. 2012*, prof. Włodzimierz Bernacki (UJ, poseł).
- *Instytuty badawcze jako pomost pomiędzy nauką a gospodarką*, dr Marek Daszkiewicz (sekretarz Rady Głównej Instytutów badawczych, dyrektor Instytutu Optyki Stosowanej).
- *Finansowanie badań podstawowych w Polsce: rola NCN*, dr Marcin Liana (koordynator dyscyplin w dziale nauk o życiu NCN).
- *KSN NSZZ „Solidarność” o strategii rozwoju szkolnictwa wyższego*, dr Maria Sapor (AGH, członkini Prezydium Rady KSN).
- *Wybrane istotne problemy badań stosowanych w świetle realizacji Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka i niektórych innych programów*, dr Kazimierz A. Siciński (EMAG, członek Prezydium Rady KSN).
- *Perspektywy rozwoju nauki a perspektywa budżetowa*, prof. Jerzy Żyżyński (UW, poseł).
- *KSN NSZZ „Solidarność” w czasach trudnych: w obronie wartości cywilizacyjnych i zdrowego rozsądku*, prof. Edward Malec (UJ, przewodniczący KSN).
- Wystąpienie prof. Piotra Glińskiego.

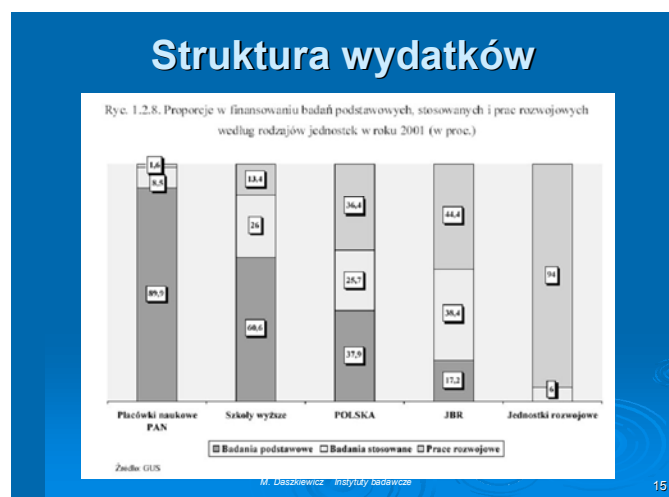
**Prof. Włodzimierz Bernacki** na wstępie poinformował, że zamierzano zorganizować tę konferencję w Krakowie, w Uniwersytecie Jagiellońskim, lecz Rektor odmówił udostępnienia jakiegokolwiek sali. To sygnalizuje, jaka jest skala problemu polskiego szkolnictwa wyższego i nauki, i jest to dobry wstęp do tematu: *Uniwersytet polski A.D. 2012*. Poruszył w swoim wystąpieniu szereg zagadnień ogólnych i szczegółowych: powinność nauczyciela akademickiego, deformacja rozwoju kariery naukowej poprzez uprawnienie do nadawania stopnia doktora osobie bez tytułu magistra oraz tytułu profesora osobie nie posiadającej habilitacji, zbyt krótkie terminy rozpatrywania wniosków skierowanych do Centralnej Komisji, uznawanie doktoratów uzyskanych zagranicą jako równoważnych habilitacji.

„Na poziomie technicznym Centralna Komisja do spraw tytułu i stopni naukowych wskazuje na uchybienia ustawy. Wprowadzone są tak zwariowane terminy, że praktycznie nie są możliwe do zrealizowania. Jeśli spojrzymy na ustawę, to dostrzeżemy, że ten, kto aplikuje o stopień naukowy doktora habilitowanego bądź tytuł profesora, przedstawia tylko spis swoich publikacji. Ustawa nie mówi nic, aby habilitant lub aspirujący do tytułu profesora składał swoje prace naukowe do Komisji. Dopiero interpretacja Komisji wskazuje, że lepiej od razu dołączyć kserokopie, by była szansa na dotrzymanie terminów ustawowych.

Kolejna kwestia, to dlaczego traktujemy doktoraty uzyskane poza granicami Rzeczypospolitej jako równoważne ze stopniem doktora habilitowanego. To jest rzecz zadziwiająca, że w procedurach o stopień dr habilitowanego recenzentami mogą być osoby, które uzyskały doktorat na zewnątrz.

Przeczytać tę ustawę to znaczy dostrzec upadek uniwersytetów.”

Prof. Włodzimierz Bernacki odniósł się także do: stagnacji finansowania, systemu studiów, zbiurokratyzowania procesu dydaktycznego, nowego podziału na obszary, dziedziny i dyscypliny. Na zakończenie zwrócił uwagę na liczbowy rozwój uniwersytetów, zaznaczył, że miano uniwersytetu powinno być mianem szczególnie zobowiązującym.



**Dr Marek Daszkiewicz** mówił, że nauka jest najbardziej widoczna, gdy znajduje zastosowanie praktyczne. Samo odkrycie nie jest innowacją. Dopiero wdrożenie nowości do praktyki jest innowacją. To właśnie nauka stosowana i prace wdrożeniowe tworzą innowacje i napędzają rozwój gospodarki światowej. Praktyka wynikająca z nauki jest podstawą rozwoju kraju. Dostrzega to UE, uznając gospodarkę opartą na wiedzy za swój priorytet. Spośród trzech sektorów nauki w Polsce Instytuty Badawcze (dawniej JBR) są jednostkami w pełni nastawionymi na prowadzenie badań naukowych prowadzących do innowacji. Mają też najlepsze kontakty z gospodarką.

Obszernie przedstawił historię powstania i rozwoju placówek naukowych nastawionych na

wdrożenia. Za pierwszą taką placówkę należy uznać „fabrykę wynalazków” założoną przez Edisona w 1876 roku. Pierwszy instytut badawczy w Polsce powołano w 1918 roku. Był to Państwowy Zakład Higieny. Referent omówił trzy okresy rozwoju tych instytucji w Polsce: okres przed II wojną światową, okres PRL-u, okres po 1989 roku. Ten trzeci, obecnie trwający okres, zaczął się od załamania znaczenia tych jednostek. Nastąpiła znaczna redukcja liczby tych jednostek i liczby pracowników. Przy ograniczonym finansowaniu z budżetu państwa (finansowanie

## Instytuty badawcze po restrukturalizacji

- 119 instytutów podległych 12 resortom (260 w 1990r, 171 w 2007r )
- 28 000 pracowników (72 000 w 1990r. 24 000 w 2007r)
- 12 000 na stanowiskach badawczych. (Dla porównania w szkołach wyższych jest zatrudnione w badaniach ok. 70000 a w placówkach PAN ok. 5000 osób)
- przychody instytutów badawczych w roku 2008 wyniosły ogółem ok. 5 mld zł (w tym dotacja statutowa 12,4 %)

M. Daszkiewicz Instytuty badawcze

12

Obecnie działa 119 instytutów badawczych, w tym:

**71 instytutów technicznych,  
23 instytuty medyczne,  
15 instytutów przyrodniczych,  
9 instytutów ekonomiczno-humanistycznych.**

**89 instytutów posiada kategorię A**

**14 instytutów badawczych ma status Państwowego Instytutu Badawczego.**

M. Daszkiewicz Instytuty badawcze

13

## Osiągnięcia

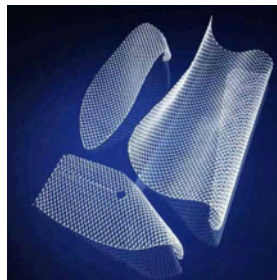
- Nowe innowacyjne technologie i produkty, sukcesy w realizacji projektów celowych (konkursy NOT- 70%), wdrożenia (wyrazna dominacja w ocenie parametrycznej),
- Uczestnictwo w programach międzynarodowych – udział 70% instytutów w 600 projektach badawczych oraz koordynacja programów wieloletnich.
- Wysoka efektywność wdrożeń – efekty dużej, średniej i małej skali (80% wdrożeń jest wynikiem prac jbr-ów)
- Nagrody i wyróżnienia, –pracownicy Instytutów Resortowych uzyskują główne nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyzszego, szereg nagród za innowacyjne procesy i produkty (PARP, targi wynalazczosci Złoty Inżynier NOT itp. imprezy),

M. Daszkiewicz Instytuty badawcze

18

działalności statutowej stanowi około 11% przychodów), ich działalność jest znacząca. Na slajdach wyszczególniono kilka przykładów osiągnięć instytutów badawczych: produkcja grafemu (Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych), Górniczy Mobilny Robot Inspekcyjny (instytut Technik Innowacyjnych EMAG we współpracy z Przemysłowym Instytutem Automatyki i Pomiarów), implant ślimakowy (Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu), odzież chroniąca przed zimnem z systemem aktywnej termoregulacji (Centralny Instytut Ochrony Pracy – PIB), urządzenie do stymulacyjnego wspomaganie hemodynamiki w trakcie zabiegu operacyjnego Cardin Accel (Instytut Techniki i Aparatury Medycznej ITAM), kompozytowe siatki

chirurgiczne do zaopatrywania przepuklin (Instytut Polimerów i Włókien Chemicznych).



Dr M. Daszkiewicz scharakteryzował przyczyny niskiej innowacyjności w Polsce: brak polityki innowacyjnej, słabość polityki gospodarczej, brak potrzebnych środków na badania i rozwój przedsiębiorstw, słabość polityki naukowej, niskie nakłady na badania w Polsce – ok. 6 mld zł/rok. (Nakłady na badania ponoszone przez przemysł niemiecki to 45 mld euro/rok, czyli 180 mld zł.) Wskazał na niezbędność nowych regulacji systemowych oraz tego, co jest niezbędne ze strony nauki i

ze strony przedsiębiorstw dla zwiększenia efektów współpracy nauki z gospodarką.

Konkludując, zwrócił uwagę na: brak rozwiązań systemowych wspierających innowacyjność, brak zrozumienia znaczenia badań dla rozwoju kraju, brak integracji środowisk naukowych, niskie nakłady na badania stosowane, zły system oceny jednostek naukowych.

**Dr Marcin Liana** reprezentował Narodowe Centrum Nauki. NCN powstało około 2 lata temu, przy czym konkursy zostały rozpisane dopiero w 2011 roku. Zadaniem NCN jest finansowanie badań podstawowych – zdobywanie nowej wiedzy, bez nastawienia na praktyczne jej zastosowanie. Struktura Centrum to Rada Centrum składająca się z 24 profesorów, reprezentujących wszystkie dziedziny wiedzy, i Biuro, zatrudniające około 100 osób. Formułując warunki do rozpatrywania konkursów podzielono naukę na trzy obszary: nauki humanistyczne i społeczne, nauki techniczne i ścisłe, nauki o życiu. Te wszystkie obszary są zgrupowane w 25 paneli tematycznych, w których są rozpatrywane zgłaszane wnioski. Wnioski rozpatruje się z naciskiem na jakość proponowanych badań oraz poziom naukowy reprezentowany przez zgłaszających wniosek. Ważne jest także to, w jaki sposób zgłaszający rozliczali poprzednie projekty. Szczególną uwagę zwraca się na publikacje i czy wniosek może przyczynić się do rozwoju naukowej danej dziedziny. Ocena wniosków jest dwuetapowa. W pierwszym etapie odrzucane są najsłabsze wnioski. Wnioski zakwalifikowane do II etapu kierowane są do zewnętrznych recenzentów, krajowych i zagranicznych. Ogólny współczynnik sukcesu oscyluje wokół 25 procent. W poszczególnych przypadkach wynosi nawet 0%, gdy jakość zgłoszonych wniosków jest niska. Orientacyjna wartość środków przypadająca na projekt to około 3 mln. zł. Planuje się zwiększenie tej kwoty do 7 mln. zł. Zdaniem referenta, NCN pokrywa całość zapotrzebowania polskiej nauki (*chodzi o badania podstawowe*).

**Prof. Edward Malec** na wstępie zaznaczył: „Jesteśmy świadkami pewnego procesu, mam wrażenie, że jest niebezpieczny. Staram się go zrozumieć, chciałbym państwu przekazać moje odczucia i obawy.” Przywołał art. 125 obecnie obowiązującej ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”, w którym zmieniono warunki pozwalające na zwolnienie mianowanego pracownika akademickiego. Uprzednio wymagana była zgoda senatu, obecnie senat przedstawia tylko swą opinię. Do tej pory tradycją było, że zatrudnienie profesora było dość bezpieczne. Zastanawiając się nad przyczynami tej zmiany stwierdził: Być może państwo chce mieć większy wpływ na profesorów w uczelniach. Może są bardziej niebezpieczni. (W PAN dalej wymagana jest zgoda.) W istocie ta zmiana musi budzić obawy. Potrzebny jest powrót do poprzednich regulacji.

Odnosił się krytycznie do przedstawiania oceny pracowników akademickich za pomocą „jednej liczby”. Taka próba oceny jest zgodna z tendencjami europejskimi, ale nie musimy jej się podporządkowywać. Przywołał słowa Piotra Curie: wystarczy wykonywać swe zadania najlepiej jak się potrafi i czerpać z tego swą przyjemność. Piotr Curie mówił także, że część środków kierowanych na naukę powinna być przeznaczona na badania zupełnie wolne.

Referent odniósł się także do problemu wieloletowości. Ta niekorzystna praktyka jest podtrzymywana ze względu na uczelnie niepubliczne.

Kolejna sprawa, to chyba największy sukces KSN: wprowadzenie „ładu płacowego”. Jest to koncepcja, zgodnie z którą płace są regulowane w sposób taki, że asystenci i pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi zarabiają jedną średnią krajową, adiunkci dwie i profesorowie trzy średnie krajowe. Ten ład płacowy wprowadzony przez ministra Wittbrodta i minister Łybacką został brutalnie odrzucony i zakwestionowany przez minister Kudrycką.

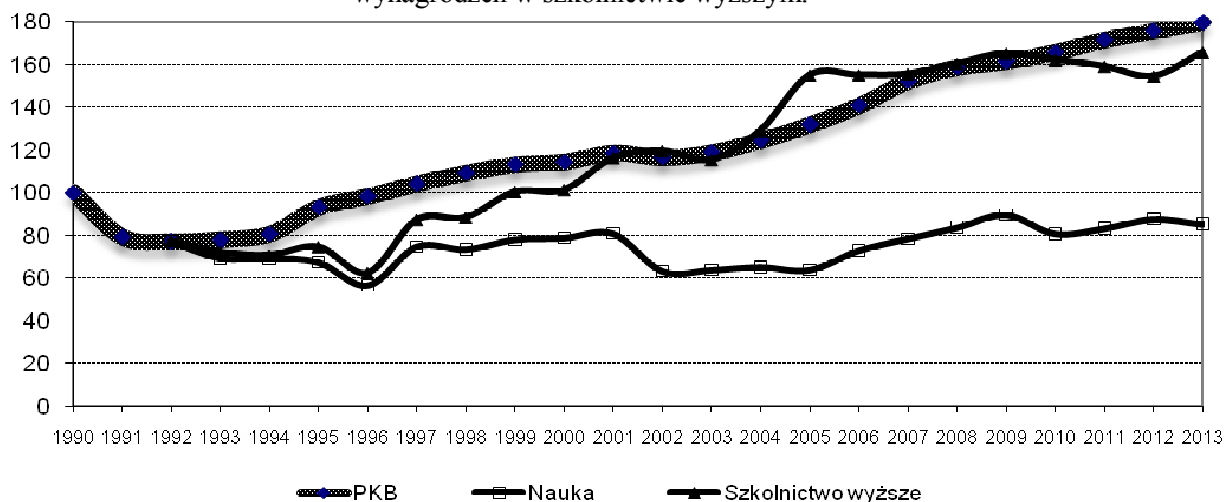
Kończąc swe wystąpienie prof. E. Malec poinformował, jak przygotowywano debatę. Starano się, aby skład referentów był zrównoważony. Do uczestnictwa w debacie zaproszono przedstawicieli całego establishmentu akademickiego. Zaproszono posłów i senatorów reprezentujących PO, PiS i SLD.

**Dr Maria Sapor** przedstawiła wieloletnią aktywność KSN w zakresie działań na rzecz nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Wskazała także kierunki dalszych działań. Referat ten zamieszczony będzie oddzielnie, w kolejnym numerze „Wiadomości KSN”.

**Dr Kazimierz A. Siciński** w wystąpieniu wskazywał na brak trwałych rozwiązań np. podatkowych na rzecz stymulowania wzrostu badań naukowych ukierunkowanych na praktyczne zastosowania w gospodarce. Gdyby zatem np. zostały zlikwidowane fundusze strukturalne, Polska powróciłaby do poprzedniej rzeczywistości i niskich nakładów na badania naukowe jak to miało miejsce jeszcze parę lat temu, a przecież badania naukowe powinny być kołem zamachowym gospodarki. Zwrócono uwagę na szereg polskich patologii, takich jak np. badania w zbyt małym stopniu nakierowane na praktyczne zastosowania i biurokrację, postulowano potrzebę dużych, kompleksowych projektów oraz znacznie aktywniejszego włączenia polskiego środowiska naukowego w proces budowy kolejnego Programu Operacyjnego na lata 2014–2020 (PO Inteligentny Rozwój). Pełny tekst tego referatu będzie zamieszczony w kolejnym numerze biuletynu.

**Prof. Jerzy Żyżyński** omówił sytuację finansową nauki i szkolnictwa wyższego poczynając od 1990 roku, a także perspektywy kształtowania budżetu państwa i finansowania nauki i szkolnictwa wyższego. Referat ten opublikujemy w kolejnych numerach „Wiadomości KSN”. Tu zamieszczamy tylko wykres charakteryzujący dynamikę zmian PKB i nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe w okresie ponad dwudziestoletnim.

Stosunek nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe do tempa wzrostu gospodarki – z wydatkami na wzrost wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym.



**Prof. Piotr Gliński** w swoim wystąpieniu odniósł się do sytuacji najpierw, tak jak sam to określił, na poziomie ogólnym. Zwrócił uwagę na zły stan polskiej debaty publicznej, a w szczególności na niechęć władzy do podejmowania dyskusji z opozycją. Nie widać pozytywnych efektów polityki obecnej władzy. Sytuacja nauki nie poprawia się pomimo znacznych środków europejskich. Wskaźnik innowacyjności w Polsce nie wzrasta, lecz spada. Mniej innowacji jest wdrażanych niż poprzednio. Śladowe jest uczestnictwo naukowców polskich w ramowych programach europejskich. Nie ma oceny efektywności oddziaływania znacznych środków skierowanych do systemu. Powstają różnego rodzaju firmy do obsługi programów, lecz nie wiemy, jakie kwestie społeczne lub naukowe zostały rozwiązane, jaka zmiana jakościowa zachodzi. Nie ma mierników, które by dobrze określały efektywność spożytkowania przyznanych środków. Na przykład w obszarze „społeczeństwo obywatelskie” nastąpił dwukrotny wzrost środków finansowych i spadek liczby członków stowarzyszeń i fundacji.

Nie negując poziomu zatrudnienia w NCN, zwrócił uwagę na potrzebę dyskusji o stosowanych procedurach i mechanizmach wewnętrznych. Na przykład niektóre projekty są przeinwestowane; bardziej racjonalne zarządzanie środkami pozwoliłoby na finansowanie większej liczby projektów. Zauważył też, że podział paneli jest nietrafiony. Podzielił poglądy krytycznie oceniające wprowadzane reformy w nauce i szkolnictwie wyższym.

Po wygłoszeniu referatów uczestnicy spotkania mieli jedną godzinę na dyskusję. Skierowano wiele pytań do referentów, głównie do przedstawicieli Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Rozwijano omawianą tematykę oraz wnoszono nowe wątki. Krytycznie oceniano Proces Boloński i brak stabilności zatrudnienia pracowników akademickich (Ewa Tomaszewska). Ewa Tomaszewska przypomniała, że w 1990 roku ówczesny minister finansów Leszek Balcerowicz uznał, że lepiej jest kupić licencje, niż kształcić własnych inżynierów i techników i pracować nad własnymi rozwiązaniami technicznymi, co praktycznie oznaczało stopniowy upadek polskiej myśli technicznej. Wskazywano na brak możliwości finansowania badań rozwojowych przez małe polskie przedsiębiorstwa, na brak polityki rozwoju przemysłu (Andrzej Pfitzner) i na konieczność radykalizacji działań ze strony związków zawodowych (Józef Bancewicz).

*Red.*

\*\*\*

## **Sprawozdanie z drugiego dnia obrad XXVI Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”**

Kielce, 23 listopada 2012 r.

W obradach XXVI KZD NSZZ „S” uczestniczyła w charakterze gości delegacja KSN w składzie: Maria Sapor, Edward Malec i Kazimierz A. Siciński. Naszym zasadniczym zadaniem było dopilnowanie, aby KZD wypowiedział się w sprawie odmowy refundacji ze środków KFS kosztów akcji protestacyjnej przeprowadzonej przez Krajową Sekcję Nauki w 2011 roku.

Już wcześniej było wiadomo, że Zjazd nie będzie się zajmować sprawami zmian w statucie – poza paroma poprawkami, z których jedna, dotycząca uprawnień Komisji Statutowej, jest istotna - stąd nasze propozycje nie mogły być przedstawione. W dalszym ciągu uważamy za rzecz niewłaściwą uzurpację przez Komisję Statutową prawa do odrzucania zgłaszanych wniosków – to Komisja Statutowa zdecydowała o nieprzedstawianiu propozycji KSN delegatom na KZD. Interesujące, że propozycja KSN zmiany uchwały finansowej znalazła się w programie obrad, ale nie była omawiana podczas naszej bytności, tj. w piątek 23.11. między 9.00 a 15.15.

Z niejasnych powodów Prezydium Zjazdu nie umieściło w programie sprawy odwołania KSN od odmowy przyznania dotacji na publikację ogłoszeń. Wniosek formalny złożony przez Kolegę Józefa Barszcza z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie o uzupełnienie porządku obrad o tę właśnie sprawę został poddany pod głosowanie, ale przepadł znaczną większością głosów. W krótkiej dyskusji wypowiedział się przewodniczący Rady Krajowego Funduszu Strajkowego Mieczysław Jurek, który stwierdził, że decyzja Komisji Krajowej jest ostateczna i on jest przeciw dyskusowaniu o tym na KZD.

Udało się nam dokonać jednej korekty w przedstawionych KZD zmianach regulaminu KFS. Jedną z zmian uzależniała m. in. przyznanie przez KFS dotacji na akcje organizowane przez sekretariaty branżowe od płaconia składek przez komisje zakładowe reprezentowane w sekcjach branżowych należących do sekretariatów. W praktyce mogła ona uniemożliwić sekretariatom prowadzenie jakichkolwiek akcji protestacyjnych. Wniosek o usunięcie tego warunku został zgłoszony przez Kolegę Barszcza i zaaprobowany przez KZD.

Kolega Józef Barszcz zgłosił jeszcze jeden wniosek – o zamianę dwu słów zaznaczonych kursywą w fragmencie „...KFS *może przyznać* dotację...” na „...KFS **przyznaje dotację**...”; zmiana miała charakter zasadniczy, jej celem było uniemożliwienie KFS odmowy przyznania dotacji na akcję zgłoszoną poprawnie formalnie i merytorycznie mieszczącą się w celach i metodach działania NSZZ „Solidarność”. Wniosek zgłoszony był po mistrzowsku (jako „drobna poprawka językowa”), ale prowadzący sprawę Jacek Rybicki nie dał się zaskoczyć i rekomendował odrzucenie wniosku. Co też się stało.

Podczas procedowania uchwał Koledze Sicińskiemu udało się wyprowadzić w pole Prezydium Zjazdu i zabrał głos w sprawie jednego z tekstów, który był źle napisany (była w nim nieprawda, lecz nikogo z delegatów nie zakłuło to w uszy czy oczy). Kolega KS: *W sprawie mojego nielegalnego wystąpienia zrobił się szum, ale uchwałę w drodze autopoprawy zmieniono, a ja odbierałem gratulacje za to, że się ich nie boję. Było też dużo dyskusji na temat dokumentów potępiających nierzetelne media. Projekty były tak napisane, że Przewodniczący Duda się irytował, że po takich uchwałach nie powinien np. chodzić do mediów publicznych na wywiady, że będzie to kolejną zachętą do niepłacenia abonamentu (płaci podobno tylko 17 proc. użytkowników) itd. Ale Jacek Smagowicz upierał się, że nie będzie nic zmieniał, bo autorzy już wyjechali, a liczba delegatów była wtedy na granicy quorum. W rezultacie część projektów Zjazd przekazał do KK celem ich dopracowania. W końcowym wystąpieniu Piotr Duda nawiązał do bardzo ostrej polemiki z K. Grajcarem (ponoć miała ona miejsce) i powiedział, że różnice poglądów oraz dyskusje, nawet tak bardzo ostre, są w „Solidarności” jak najbardziej dopuszczalne i możliwe.*

W rozmowie kularowej ze Skarbnikiem Komisji Krajowej Jurkiem Jaworskim próbowaliśmy (E. Malec i M. Sapor) przekonać rozmówcę, że nasze – KSN-u publikacje prasowe w 2011 r., to takie same formy akcji medialnych, jakie obecnie prowadzi Komisja Krajowa w sprawie wieku emerytalnego i umów śmieciowych. Tak więc odmowa KFS i Prezydium Komisji Krajowej przyznania nam refundacji z takiego powodu, że ogłoszenia w prasie nie są formą akcji informacyjno-protestacyjnych, jest sprzeczna z obecnymi działaniami Komisji Krajowej. Skarbnik wydawał się być przekonany, ale i tak nic z tego nie wyniknie, ponieważ KZD nie chciał rozpatrywać naszego odwołania.

Na zakończenie rozmowy Skarbnik Komisji Krajowej zaproponował, aby KSN złożyła wniosek o dofinansowanie organizowanych konferencji, bo wiedzą, że takie organizujemy....

Maria Sapor  
Edward Malec  
Kazimierz Siciński

\*\*\*

## Apel Przewodniczącego KRASP

Szanowni Państwo,  
Drogie Koleżanki i Koledzy,

KSN NSZZ „Solidarność” popiera apel Przewodniczącego KRASP-u prof. W. Banysia w sprawie utrzymania planowanego finansowania ze środków Unii Europejskiej dla programu „Horyzont 2020” i „Erasmus dla wszystkich”. Uprzejmie proszę o podpisywanie petycji. Szczegóły znajdują się poniżej, w liście prof. Banysia.

Z pozdrowieniem

Edward Malec  
Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność”

List prof. Banysia:

Szanowni Państwo,

W związku ze zbliżającym się szczytem Szeferów Rządów krajów Unii Europejskiej (22-23 listopada br.) oraz inicjatywą skierowaną do jak najszerzego grona interesariuszy apelu w sprawie utrzymania poziomu budżetu przeznaczanego na programy „Horyzont 2020” i „Erasmus dla wszystkich”, chciałbym przekazać Państwu następujące informacje:

1. W dn. 26 października br. odbyło się w Brukseli posiedzenie Rady Stowarzyszenia Uniwersytetów Europejskich (Council of European University Association – EUA). W czasie tego spotkania Zarząd EUA (EUA

Board) oraz przewodniczący krajowych konferencji rektorów, w tym naszej Konferencji, przyjęli wstępną wersję tekstu stanowiska – apelu do Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego oraz szefów rządów państw Unii Europejskiej o utrzymanie planowanego, zwiększonego budżetu przyszłego programu ramowego *Horizon 2020* oraz skonsolidowanego nowego programu – *Erasmus for All*.

W załączeniu przekazuję tekst tego dokumentu, zaakceptowany przez jego sygnatariuszy w procesie konsultacji, jakie miały miejsce na początku listopada, oraz jego tłumaczenie na język polski. KRASP zwrócił się do Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także polskich europosłów o zdecydowane wsparcie stanowiska uniwersytetów europejskich.

2. Porozumienie europejskich stowarzyszeń naukowych – *Initiative for Science in Europe* (ISE) koordynuje akcję zbierania podpisów pod petycją wskazującą na konieczność zagwarantowania w budżecie Unii na lata 2014–2020 odpowiednich środków na badania naukowe i innowacje. Stowarzyszenie Uniwersytetów Europejskich (EUA) – niezależnie od własnej inicjatywy w tej sprawie – zaapelowało do krajowych konferencji rektorów o poparcie tej petycji.

Zwracam się zatem do Państwa z apelem o podpisywanie petycji *A Petition for the attention of the EU Heads of State or Government: A top priority for Europe: secure the EU research and innovation budget!*. Tekst petycji znajduje się na stronie <http://no-cuts-on-research.eu/index.php?file=home.htm>. Jest tam również opisany sposób jej sygnowania. Z wyrazami szacunku,

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś  
Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach  
Przewodniczący KRASP

### ***A Petition for the attention of the EU Heads of State or Government:***

#### ***A top priority for Europe: secure the EU research and innovation budget!***

We\* are convinced that

- Europe's future depends on making optimal use of its scientific talent for the benefit of science and society;
- creative environments and research infrastructures are needed in which talent can flourish and innovations emerge;
- reliable financial support must be provided for long-term, often risky, fundamental research. Only then will the grand challenges be addressed in a sustainable way.

Therefore, we strongly support the letter signed by Nobel Prize and Fields Medal winners and urge you to act:

- cuts in the EU budget for research, innovation and education are counter-productive as they will aggravate the problems Europe faces instead of finding solutions;
- the European Research Council, ERC, is an undeniable success story for Europe. The ERC has demonstrated its ability to find, fund and empower the best researchers and has changed the future outlook of the younger generation. It needs to be strengthened to achieve more scientific-technological breakthroughs leading to future innovation.
- We urge you to provide a clear signal that investment in research, innovation and education is a top political priority, especially in times of crisis. Europe has been the cradle of modern science and the role accorded to science will shape Europe's future.

#### **Sign the petition!**

\* The original statement was: "we, the researchers in Europe". However, it is not only the research community who is concerned about the current developments. Cuts in research affect the society as a whole. Without modification of the content of the petition text, we therefore enlarged the scope and we welcome the support of all concerned citizens.

\*\*\*

## **O komercjalizacji i transferze technologii**

Pod koniec września Sejmowa Komisja Edukacji Nauki i Młodzieży poświęciła swe posiedzenie następującym tematom:

- I. Rozpatrzenie informacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na temat systemowych rozwiązań wspierania komercjalizacji i transferu technologii w świetle pakietu ustaw reformujących system nauki i szkolnictwa wyższego oraz stosowanej praktyki.
- II. Rozpatrzenie informacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na temat problemów i trudności występujących w procesie realizacji projektów badawczo-rozwojowych i inwestycyjnych finansowanych z Programów Operacyjnych Innowacyjna Gospodarka, Kapitał Ludzki, Infrastruktura i Środowisko. Propozycje rozwiązań w tym zakresie.
- III. Rozpatrzenie informacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na temat realizacji wniosków i postulatów dotyczących funkcjonowania Narodowego Centrum Nauki zgłoszonych podczas wyjazdowego posiedzenia Podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego w Krakowie w dniu 5 czerwca 2012 r.

Podsekretarz stanu z MNiSW Jacek Guliński poinformował, że trwają rozmowy i przygotowania do modyfikacji i budowy nowych instrumentów wsparcia komercjalizacji i transferu technologii w perspektywie lat 2014–2020. Omawiając podmioty kreujące działania w tej sferze wyszczególnił w pierwszej kolejności instytucje

prowadzące dystrybucję środków strukturalnych, tj.: Ministerstwo Gospodarki i Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP), powiązaną z Ministerstwem Gospodarki oraz Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Narodowe Centrum Badania i Rozwoju (NCBR), powiązane z MNiSW. Na poziomie rządowym pracuje Komitet Koordynacyjny do Spraw Polityki Rozwoju. W pracach tego Komitetu poza przedstawicielami resortów uczestniczą: przedstawiciele środowisk naukowych i gospodarczych. Kolejnym forum zajmującym się tą tematyką jest Narodowy Program *Forsight*. Zaznaczył, że nie istnieje jeden ośrodek, który koordynowałby działalność wszystkich instytucji zajmujących się koordynacją.

Odnosząc się do warunków realizacji projektów, wymienił szereg sygnalizowanych problemów:

- stosowanie kryterium najniższej ceny,
- wymaganie od beneficjentów tworzenia odrębnej dokumentacji opisującej realizację zasady konkurencyjności,
- zapewnianie możliwości autonomicznego traktowania dostaw specyficznych dla danego projektu,
- tryb zamówienia z wolnej ręki z przyczyn technicznych,
- odmiennosc zasad dokumentowania poniesionych wydatków i kwoty granicznej w zależności od programu (Innowacyjnej Gospodarki, Kapitału Ludzkiego, Infrastruktury i Środowiska).

Jednostki naukowe, obawiając się nadmiernie rygorystycznej oceny ze strony instytucji kontrolnych, zachowują daleko idącą ostrożność przy realizacji zamówień publicznych i decydują się na postępowanie bardziej przewlekłe i nie gwarantujące wyboru najkorzystniejszego wariantu (chodzi o stosowanie kryterium najniższej ceny, niewykorzystywanie zamówienia z wolnej ręki).

W kwestii odmiennosci zasad dokumentowania poniesionych wydatków i kwoty granicznej MNiSW podjęło rozmowy w celu ujednoczenia tych zasad. Nie da się tego osiągnąć obecnie, natomiast będzie można ponownie zająć się tą sprawą przy omawianiu perspektywy finansowej na lata 2014–2020.

Dyskusję, która się rozwinęła wokół tych tematów, streścimy następująco:

Przepisy prawa zamówień publicznych pozwalają na stosowanie kryteriów związanych z jakością usług czy też produktu. Cena jest tylko jednym z kryteriów (Dariusz Piast wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych). Przyjmowanie ceny jako kryterium decydującego wynika z przezorności zamawiającego. Przewodniczący Rady Głównej Instytutów Badawczych, prof. Leszek Rafalski, powiedział, że kierujący instytutami boją się, by instytucje kontrolne nie oceniły ich działalności jako niezgodnej z gospodarnością i z legalnością. Zwrócił też uwagę, że próg upoważniający do zamówień z wolnej ręki jest w Polsce zbyt niski (14 tys. euro), a w większości programów dołożono jeszcze konieczność zakupów tzw. gospodarczych, często za kwotę kilkudziesięciu złotych, kilkunastu złotych. To powoduje ogromne perturbacje. W Unii Europejskiej trwają prace nad nowym projektem dyrektywy w sprawie zamówień publicznych. Stanowisko rządu polskiego uwzględnia postulaty środowiska nauki. (Szkoda, że przedstawiciele rządu nie podali punkt po punkcie, co będą proponować w czasie dyskusji nad nową dyrektywą.) Jeżeli chodzi o rolę organizacji pozarządowych, organizacje te, jak wyjaśnił minister J. Guliński: „uczestniczą w kontroli i w monitorowaniu absorpcji środków strukturalnych na poziomie programów operacyjnych i na poziomie w ogóle całej absorpcji. Mogą od czasu do czasu występować w platformach technologicznych, które powstają między przedsiębiorstwami i instytucjami badawczymi. I tam widzimy ich rolę, i tam tę rolę spełniają.”<sup>1</sup>

Znaczną część dyskusji zajęło odniesienie się do losów wynalazku pana Łągiewki. (Tę sprawę wniósł poseł Zbigniew Dolata.) Jest to przykład zderzenia się twórców innowacyjności z machiną biurokratyczną. Udzielono wyczerpującego wyjaśnienia na jakim etapie są obecnie próby komercjalizacji tego wynalazku i rozstrzygnięcia sporu z Uniwersytetem w Cambridge. Przypuszczalnie wynalazek w najbliższej przyszłości zostanie wykorzystany przy budowie portu w Kołobrzegu. Są perspektywy zastosowania tych rozwiązań poza granicami Polski. Spór z Uniwersytetem w Cambridge prawdopodobnie zostanie rozstrzygnięty polubownie. Postanowiono, że wieloletnie perturbacje tego wynalazku będą tematem oddzielnego posiedzenia Podkomisji.

Trzecim tematem omawianym na posiedzeniu Komisji była kwestia lokum dla Narodowego Centrum Nauki i zwiększenie liczby etatów. Wobec rozwijającej się działalności Centrum obecne pomieszczenia są zbyt skromne (około 2 tys. m<sup>2</sup>). Koszt wynajmu tych pomieszczeń wynosi 2 mln zł. Pojawiła się propozycja zlokalizowania Centrum w budynku z przełomu XIX i XX wieku, o znacznie większej powierzchni (około 12 tys. m<sup>2</sup>). Decyzja w sprawie budynku powinna być uzależniona od dopracowania koncepcji zagospodarowania tej powierzchni, większej niż wynikałoby to z docelowych potrzeb NCN i od szczegółowej analizy ekonomicznej. W dyskusji zwrócono uwagę, że dla zapewnienia sprawności merytorycznej działalności Centrum ważniejsza od lokalizacji jest kwestia środków na zwiększenie liczby etatów. Postanowiono w tej sprawie opracować opinię Komisji i przesłać ją do Ministra Finansów.

**Janusz Sobieszczański**

\*\*\*

<sup>1</sup> <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/biuletyn.xsp?documentId=18901CCAB8F0D19CC1257AAA002B744A>



## **Mały dodatek do tematyki komercjalizacji oraz transferu technologii i nie tylko**

Żałuję, że z powodu innych zobowiązań nie mogłem wziąć udziału w dyskusji w dniu 26.09.2012 r. w Sejmie. O komercjalizacji i transferze technologii można by mówić i pisać bardzo dużo. W zależności od etapu procesu badań naukowych można o tym temacie również mówić i pisać bardzo różnie, bo nawet samo pojęcie „komercjalizacja” ma definicję stosunkowo dosłowną oraz definicję szeroką. Jeśli mamy do czynienia ze wstępnymi etapami badań naukowych nakierowanych na ich zastosowanie, czy też z adekwatnym procesem innowacyjnym, można mówić o kolejnych etapach, takich jak projekt rozwojowy mający na celu np. opracowanie demonstratora technologii z udziałem (lub nie) partnera zainteresowanego przyszłym wdrożeniem lub zrobieniem z niego biznesu, czy następnie projekt celowy, w którym już obowiązkowo bierze udział przyszły partner np. z obszaru gospodarki. Czasem jakąś fazę można pominąć lub znacznie skrócić, bo pojawiły się nieoczekiwane możliwości w tym zakresie. Czasem można szybko przejść projekt czy wyrób „garażowy”, na tyle dopracowany przez entuzjastów, że wystarczy mu szlif produkcyjny. Jeśli już produkt czy technologię doprowadziliśmy do finału, możemy mówić o właściwej komercjalizacji według jej dosłownej definicji i tak np. jako o sprzedaży licencji, patentu czy w bardziej zaawansowanej formie – aportu do spółki, która istnieje, lub o założeniu spółki typu spin-off, która zajmie się wytwarzaniem nowego produktu, zatrudni jego technologów oraz specjalistów od sprzedaży, a po jakimś czasie korzystnego ulokowania produktu na rynku – zacznie generować wokół niego jego dalszy rozwój.

Może poruszę ten problem nadmiernie w stosunku do tematu obrad Komisji, ale z tego co widzę w relacji Kol. J. Sobieszczańskiego, Sejmowa Komisja ENM zajęła się 26.09.2012 pewnym wycinkiem tej problematyki, przy czym dyskusyjne stały się kwestie związane z udzielaniem zamówień publicznych, ponieważ obowiązujące prawo zamówień publicznych stwarza szereg istotnych ograniczeń dla badań naukowych oraz procesów mieszczących się w szeroko pojętej komercjalizacji ich wyników. Sprawę tę podnoszę, jak potrafię, na forum Komitetu Monitorującego Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka i muszę stwierdzić, że jedynym rozwiązaniem jakie widzę, jest wstawienie tego punktu do agendy dyskusji na temat rozwiązań jakie powinny obowiązywać w przyszłej perspektywie finansowej UE (tj. na lata 2014–2020), ponieważ najważniejszym podnoszonym argumentem, że niewiele w tym zakresie można poprawić, jest to, że polskie ograniczenia wynikają wprost z tych narzuconych nam przez Komisję Europejską, która powołuje się na konieczność rygorystycznej kontroli środków finansowych w interesie zarówno budżetu unijnego, jak i budżetów krajów UE oraz setek milionów podatników, którzy te budżety tworzą.

Zajęto się również jednym z polskich wynalazków. Jednym z wniosków było, że zachodzi podejrzenie, że nasz kraj nie dba należycie o interes rodzimych wynalazców, przewleka ponad wszelką miarę procedury związane ze zgłoszeniami projektów wynalazczych, a w konfliktowych sytuacjach – staje po stronie zagranicznego twórcy kosztem naszego. Mamy za mało społecznej świadomości, jak bardzo świat się zmienił i jak istotne są kapitały zawarte w dobrych pomysłach i projektach. Jako środowisko pracownicze i związkowe działające w obszarze wiedzy powinniśmy się z tego cieszyć. Cóż z tego, gdy na co dzień towarzyszy nam przekonanie, że niewiele z tego mamy, bo sam dobry i oryginalny pomysł bez jego należytej ochrony, w tym przypadku patentowej, oraz właściwej fazy realizacji, kiedy z dobrego pomysłu robi się dobry biznes, a w konsekwencji dobra firma z dobrym personelem, jest jak nieskuteczna sama rada w bajce o podróżnych w jednym z dzieł klasyka Aleksandra Fredry, gdzie to nieszczęśnicy zamazali na śmierć z powodu niewdrożenia swoich sensownych projektów ochrony przed mrozem.

**Kazimierz A. Siciński**

\*\*\*

## **Połączone spotkanie KENiM oraz Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii**

Warszawa, 06.12.2012 r.

Poświęcone ono było prezentacji raportu NIK, bardzo krytycznie oceniającego efektywność inwestycji w naukę po roku 2005. Wystąpienie przedstawiciela NIK było o wiele łagodniejsze niż sam raport, co skomentował minister Ratajczak słowami: w świat pójdzie tekst drukowany, słowa są mniej ważne.

Dyskusja była zastanawiająca, bo wszyscy krytykowali NIK. Minister Ratajczak – bo efektów nakładów na naukę nie ocenia się po roku lub dwu. Poseł Jurek Żyżyński – bo właściwym przedmiotem inspekcji powinna być polityka naukowa państwa, które odstaje od takich krajów postkomunistycznych jak Czechy czy Słowenia w wysokości nakładów na naukę. Posłanka Łybacka wytknęła brak polityki podatkowej promującej innowację i wdrożenia, i nadmiernie restrykcyjną ustawę o zamówieniach

publicznych. Poseł Czarnecki zwracał uwagę, że liczba patentów na 1 mln obywateli jest trzydziestokrotnie niższa w Polsce niż średnio w Unii Europejskiej. Niżej podpisany wytknął NIK pominięcie istotnych czynników niestabilności, szczególnie dotkliwych w drugiej połowie badanego okresu. Po 2008 roku realnie spadała dotacja dydaktyczna, co doprowadziło do zwiększenia pensum i obciążeń dydaktycznych, a w konsekwencji do obniżenia aktywności naukowej. Spadała i realnie, i nominalnie, dotacja statutowa, co miało szczególnie dewastujący wpływ na JBR-y i instytuty PAN. Ponadto zmieniły się ramy prawne na skutek wprowadzenia ustaw o nauce i kontestowanej przez środowisko akademickie kontrowersyjnej ustawy o szkolnictwie wyższym. Interesujące informacje przekazał w związku z tym minister Ratajczak – dotacja statutowa będzie przyznawana bez zwłoki, a instytucje kategorii C po upływie 6 miesięcy (gdy będą pozbawione dotacji) mogą znowu być dotowane; i tak na zmianę aż do ponownej kategoryzacji (tak zrozumiałem tę wypowiedź). Dłuższe wystąpienie miał kolega Srebrny, ponadto wypowiadał się przewodniczący Rady IB profesor Rafalski i przewodniczący KINT prof. Kaźmierczak.

Na sali było kilkadziesiąt innych osób ze środowiska akademickiego (ale znacznie mniej niż spodziewali się organizatorzy – sala kolumnowa świeciła pustkami). Nikt jednak nie zabrał głosu. Smutne – jako obraz bierności środowisk akademickich i naukowych prominentów.

W wypowiedzi przedstawiciela NIK były dwie rzeczy szczególnie intrygujące: informacje o gwałtownym wzroście instytucji otrzymujących dotację statutową oraz o znacznym wzroście nakładów na tzw. inne instytucje. W roku 2011 otrzymały one ponad 20 procent wszystkich nakładów na naukę – ponad 2,3 mld zł. Czy ktoś wie o co tu chodzi?

Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność” – Edward Malec

\*\*\*

## Nauka idzie w... biznes

Dnia 07.11.2012 r. wziąłem udział w konferencji „Nauka idzie w... biznes”. Jej tematem była współpraca przedsiębiorców i naukowców oraz komercjalizacja wyników badań w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka (POIG). Poniżej wysyłam link do skrótovej relacji z tej konferencji [http://www.mrr.gov.pl/aktualnosci/fundusze\\_europejskie\\_2007\\_2013/Documents/Naukaidziewbiznes\\_7-11-12.pdf](http://www.mrr.gov.pl/aktualnosci/fundusze_europejskie_2007_2013/Documents/Naukaidziewbiznes_7-11-12.pdf) oraz służę szczegółowymi odpowiedziami, jeśli pojawią się ze strony Państwa konkretne zapytania.

Niestety, z uwagi na dłuższe niż zakładano wystąpienia oficjalne i powstały wskutek tego deficyt czasu, dyskusja na zakończenie konferencji była niezbyt długa, ale burzliwa. Dotyczyła ona m.in. uciążliwej – i to zarówno dla naukowców jak i przedsiębiorców – biurokracji, przy czym niekoniecznie z winy Brukseli, bo nasi urzędnicy też są pod tym względem aktywni, nadaktywni, a czasem nawet i radioaktywni, zatem bardzo się starają, byśmy nie mieli za dużo czasu na badania naukowe i procesy wdrożeniowe, i raczej go tracili na inteligentne omijanie stwarzanych nam przez nich często bezmyślnych przeszkód. W swoim wystąpieniu wziąłem w obronę nad wyraz proinnowacyjne środowisko, jakim są polskie Instytuty Badawcze, które są jednak bardzo zagrożone przez najbliższą ocenę parametryczną i kategoryzację, w ramach których będą oceniane nie za to, co robią i do czego zostały powołane, czyli za badania i prace rozwojowe na rzecz gospodarki, rolnictwa, infrastruktury, środowiska czy ochrony zdrowia, lecz za publikacje i najbardziej utytułowaną kadre. A w tym się przecież IB-y nie specjalizują i nie brylują, bo do tego lepiej się nadają uczelnie i Polska Akademia Nauk. Oberwałem za swoje wystąpienie po uszach od dyr. departamentu strategii MNiSW, p. Mateusza Gaczyńskiego (Koleżanko Zosiu Gaczyńska z IBPRS! Czy to ktoś z rodziny Koleżanki? Jeśli tak, to należy nad nim „popracować”). Pan Gaczyński, gdy mnie teraz spotyka, zaraz mi mój głos dosadnie, krytycznie i publicznie wypomina, ale ja w interesie IB-ów, a zwłaszcza gospodarki czy innych wymienionych obszarów zainteresowanych wdrożeniami badań naukowych, pozostanę jednak przy swoim. Poruszyłem też szczegółowo jedną z barier biurokratycznych, czyli sprawę patentów. Polska z kilkuset patentami rocznie wlecze się w ogonie Europy (mistrz Europy to Niemcy z wynikiem prawie 20 tysięcy), natomiast nasi naukowcy, a zwłaszcza przedsiębiorcy nie są za bardzo zainteresowani, bo np. przewlekłe krajowe procedury patentowe niszcą ekonomiczny sens ochrony patentowej. No, a przecież przy patencie trzeba się nieźle napracować.

Na konferencji przedstawiony też został zarys nowego Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój na przyszłą unijną 7-latkę czyli lata 2014-2020. Do tego nowego programu powrócę niedługo przy okazji relacji z I spotkania jego konsultacyjnej grupy roboczej, na którym miałem zaszczyt reprezentować zarówno Krajową Sekcję Nauki, jak i przede wszystkim cały nasz Związek Zawodowy „Solidarność”.

Kazimierz A. Siciński

\*\*\*

*Przekazuję informację o wspólnym posiedzeniu dwóch Komisji Sejmowych: Gospodarki GOS oraz „naszej” czyli Edukacji, Nauki i Młodzieży ENM. Jestem do dyspozycji w razie pytań oraz w pewnej szczegółowej kwestii, o której mowa w załączniku. Pozdrawiam wszystkich.*

*Kazimierz A. Siciński*

## **Wpływ ochrony własności intelektualnej oraz działalności UPRP na rozwój i konkurencyjność polskiej gospodarki. Informacja ze wspólnego posiedzenia Komisji Sejmowych: Gospodarki oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży**

Warszawa, 21.11.2012 r.

21.11.2012 r. odbyło się wspólne posiedzenie komisji sejmowych: Gospodarki GOS oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży ENM. Tematem było rozpatrzenie informacji o wpływie ochrony własności intelektualnej oraz działalności UPRP na rozwój i konkurencyjność polskiej gospodarki. Obradom przewodniczył przew. GOS, pos. Wojciech Jasiński (m. in. min. skarbu w l.2006–07, zaś wcześniej wicemin. sprawiedliwości w l.2000–01). Choć Polska czyni w tym zakresie postępy, wciąż plasujemy się w patentach daleko za światowymi i europejskimi potentatami. A tymczasem ekonomiczna wartość własności intelektualnej ciągle w świecie rośnie. Przykładem podanym przez prezenterkę tematu, Prezeskę UPRP, Alicję Adamczyk, był indeks S&P500. W jego skład wchodzi 500 firm o największej kapitalizacji, notowanych na New York Stock Exchange i NASDAQ. Indeks ten jest najbardziej znanym wskaźnikiem, zarządzanym przez agencję ratingową Standard&Poor's. W 1975 r. w wartości rynkowej przedsiębiorstw z rankingu indeksu S&P500 dominował majątek trwały (83 proc.), a wartości niematerialne i prawne stanowiły niewielką „resztę” 17 proc. W 35 lat później sytuacja się odwróciła: w 2010 r. udział wartości niematerialnych i prawnych wzrósł do 80 proc., zaś majątku trwałego spadł do 20 proc.

W Polsce od 7–8 lat wzrasta liczba zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych. W 2011 r. ich liczba wyniosła nieco ponad 5 tys., z czego ok. 4 tys. to zgłoszenia wynalazków. W 2010 r. „mistrz świata” USA odnotował takich zgłoszeń blisko pół miliona, a „mistrz Europy” Niemcy – blisko 60 tys. Gorzej ze zgłoszeniami „europejskimi”: zaledwie kilkaset zgłoszeń do EPO. Z innych ciekawych danych przekazanych przez Panią Prezes wymienię, że tylko 23 proc. polskich firm zajmuje się innowacjami, a tylko 3 proc. eksporterów eksportuje „high-tech”; w odróżnieniu od potentatów mamy bardzo wysoki udział publicznego sektora naukowego – ponad 47 proc. zgłoszeń pochodzi z tego sektora (w tej puli 19 proc. to zgłoszenia z instytutów badawczych, zaś 28 proc. z uczelni, oraz z PAN – „najgorszej” w tej konkurencji, choć nie wiadomo dlaczego).

W udzielonych patentach instytuty badawcze polepszają swoją pozycję, a uczelnie i PAN niestety pogarszają. Przyczyną są m.in. przedwczesne publikacje naukowców, które są przeciwstawiane ich zgłoszeniom do UPRP na etapie badania czystości patentowej. W grupie przedsiębiorstw najwyższą aktywność w patentowaniu przejawiają przedsiębiorstwa duże. Sektor MŚP liczący teoretycznie blisko 4 mln firm (z których tylko połowa jest aktywna) i tworzący blisko 60 proc. polskiego PKB, jest tu dużo mniej aktywny. Część wystąpienia Pani Prezes dotyczyła osiągnięć UPRP, który ma 94 lata, jest rówieśnikiem naszej niepodległości, i ma rzeczywiście sporo dokonań (upowszechnianie wiedzy na temat własności intelektualnej w postaci konferencji, warsztatów, wystaw, szkoleń i targów, a także publikacji i uruchomienia internetowego portalu usługowego). Pani Prezes zaprosiła przy okazji na uroczyste podsumowanie 10. edycji konkursu UPRP na plakat oraz prace: habilitacyjną, doktorską, magisterską i studencką z zakresu ochrony własności intelektualnej. Podsumowanie odbędzie się w Centralnej Bibliotece Rolniczej im. M. Oczapowskiego w Warszawie 07.12.2012 r.

Dyskusja po wystąpieniu Pani Prezes była burzliwa, m.in. posłowie PiS Dolata, Czarnecki i inni atakowali UPRP za przewlekłość procedur patentowych, kunktatorskie planowanie liczb patentów w EPO i sprzyjanie zagranicznym wynalazcom kosztem polskich. Przykładem był wynalazek Pana Lucjana Łągiewki wynalazcy z Kowar (rodzaj amortyzatora zderzeń, który zamienia część energii kinetycznej ruchomego obiektu na energię kinetyczną ruchu obrotowego wirników energetycznego przetwornika akumulacyjno-rozpraszającego).

Posłowie atakowali UPRP również za niskie nakłady na B+R w Polsce (w tej kwestii wypowiadał się też Przew. RGNiSW Józef Lubacz), które uniemożliwiają naszemu krajowi dokonanie skoku jakościowego w IPP, bo niskie finansowanie jest na granicy przetrwania instytucji badawczych, które muszą robić wszystko, by jakoś egzystować, a to uniemożliwia im wchodzenie w bardziej ambitne i perspektywiczne projekty, w tym projekty zakończone istotnymi, przydatnymi dla gospodarki wynalazkami. Koalicja PO-PSL broniła się przed atakami (m. in. Pani Poseł z PO, której za bardzo nie znam, więc nie chcę przekreślić nazwiska). Pani Poseł J. Fabisiak pytała z kolei, czemu jest tak mało wynalazków z instytutów PAN. Pojawił się również wątek: a co gospodarka ma z patentów (W. Jasiński) i jak ocenić wdrożeniową wartość patentu. Zainteresowanych odsyłam do relacji, która ukaże się niebawem w biuletynie sejmowym, natomiast moje wystąpienie z uwagi na deficyt czasu (za drzwiami czekała już kolejna komisja) musiałem znacznie skrócić. Poruszyłem takie kwestie:

- odnośnie zapytania Przew. Jasińskiego: gdyby rola własności intelektualnej w Polsce wzrosła, to indeks naszej giełdy w Warszawie też by wzrósł, i choćby z tego powodu była by bezpośrednia korzyść dla naszego kraju,
- na kiepskiej sytuacji w zakresie ochrony własności intelektualnej widać wyraźnie piętno braku pakietów badawczo-rozwojowych przy prywatyzacji, o które my jako środowisko walczyliśmy już 20 lat temu, i choć

znajdowaliśmy *consensus* intelektualny z niektórym decydentami, np. wicepremierem J. Steinhofem w rządzie AWS, to nie doszło do ani jednego pakietu,

- zauważyłem brak przedstawicieli OPI MNiSW, NCBR i PARP, które są aktywne w IPP (konkursy w działaniu 1.3.2 POIG, Patent-Plus NCBR-u czy pilotaż PARP na I wdrożenie wynalazku; w trakcie mojego wystąpienia ujawniła jednak swoją obecność Pani z NCBR,
- po co MŚP mają inwestować w patentowanie, skoro państwo polskie nie jest w stanie chronić przed kradzieżą własności intelektualnej (np. podróbki, szara strefa); MŚP działają więc racjonalnie i „idą na skróty” (pytałem o to szczególnie aktywną w tym zakresie Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych Lewiatan); jak mają produkt o krótkim czasie sprzedaży na rynku i wiedzą, że nie doczekają się do jego „końca” patentu, to nie patentują, a jak o długim, może czasem lepiej trzymać istotę rozwiązania w tajemnicy w postaci *know-how*,
- istotne są patologie w systemie oceny jednostek naukowych: patent jest nisko punktowany, jakby patentów było za dużo, a przecież jest to wyrafinowana twórczość naukowa trudniejsza od publikowania np. opublikowania artykułu,
- obserwowane jest niestety nastawienie na likwidację części zaplecza naukowego gospodarki zamiast na maksymalne jego wykorzystanie,
- konieczne jest lepsze usytuowanie problematyki ochrony własności intelektualnej IPP w nowym Programie Operacyjnym Inteligentny Rozwój POIR; na konferencji tworzącej się grupy roboczej nie widziałem przedstawiciela UPRP, choć Prezes była zaproszona, a jeśli i był, to nie odniósł się do mojego krytycznego tam wystąpienia dot. IPP w Polsce,
- MŚP wolą chronić *know-how* we własnym zakresie niż poprzez patent, bo długość procesu patentowego przekracza kilkuletni zasięg czasowy planowania strategicznego MŚP,
- dlaczego polskie IPP jest droższe od zachodniego choć koszt samego zgłoszenia jest niższy?
- model polski B+R to więcej B niż R, niedocenione jest to R (np. było to widać w działaniu 1.4-4.1 POIG, gdzie zaplanowano za mało środków na fazę R), ale jak to się ma do strategii MNiSW, która zmierza do likwidacji części instytutów badawczych?

Duża część z moich i nie tylko moich wątpliwości oraz pytań pozostała jednak bez odpowiedzi. W odniesieniu do niskiej liczby punktów za patent przy ocenie parametrycznej, Pani Prezes UPRP odpowiedziała, że była na dyskusji w KEJN-ie broniąc patentów (mogły być jeszcze niżej punktowane, bo KEJN początkowo proponował tylko 15 punktów, stanęło na 25, ale kiedyś było – 50); wiele działań UPRP wpływających na wydłużanie czasu do otrzymania patentu jest związanych z niską jakością projektów wynalazczych (autorzy np. nie odpowiadają na pytania i nie składają wyjaśnień) itd.

Kazimierz A. Siciński

\*\*\*

## SEMINARIUM POLSKO–NIEMIECKIE

### Reformy szkolnictwa wyższego i badań

#### Główne trendy w Polsce i Niemczech



Gmach Główny Politechniki Gdańskiej Foto J. Sobieszcański

Od wielu lat Krajowa Sekcja Nauki wspólnie z kolegami z Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft (GEW) organizuje co roku seminarium poświęcone problemom nauki, szkolnictwa wyższego i działalności związkowej. Seminaria te odbywają się na przemian w Polsce i w Niemczech. Tym razem, w dniach 12 i 13 października, gospodarzami byliśmy my, a miejscem obrad była sala Senatu Politechniki Gdańskiej. Seminarium było wspierane przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej i Fundację Friedricha Eberta.

Oprócz osób z KSN i GEW do udziału w seminarium zostali zaproszeni koledzy z ZNP. Zebranych powitali: Rektor Politechniki Gdańskiej, prof. dr hab. inż. Henryk Krawczyk, oraz dr Ryszard Mosakowski w imieniu KSN i dr Andreas Keller w imieniu GEW. Rektor Politechniki Gdańskiej w swoim wystąpieniu zarysował historię uczelni oraz omówił współpracę z uczelniami niemieckimi.



Podczas obrad Foto W. Pillich

Kolejne referaty były poświęcone następującym tematom:

- 1) **Praktyczne aspekty efektów uczenia się**, dr inż. Tomasz Saryusz Wolski (Politechnika Łódzka) – Ekspert Boloński.
- 2) **Stan realizacji procesu Bolońskiego w Polsce i Niemczech**, Klemens Himpele (GEW), Ingrid Keller–Russel (Uniwersytet w Hanowerze), prof. dr hab. inż. Maria Kotelko (Politechnika Łódzka).
- 3) **Problemy kariery naukowej w Niemczech i Polsce**, prof. dr Manfred Bölter, Sahra Damus (Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą), dr inż. Wojciech Pillich (Politechnika Śląska).

- 4) **Autonomia szkół wyższych w Niemczech i wolność akademicka**, prof. dr Margret Bülow-Schramm (Uniwersytet w Hamburgu), Uta Sändig (Uniwersytet w Poczdamie).
- 5) **Finansowanie szkolnictwa wyższego w Niemczech i Polsce**, Gunter Quaißer (Memo Group – German Task Force on Alternative Economic Policy), dr Andrzej Bartzak (Politechnika Łódzka).
- 6) **Rady pracownicze w szkołach wyższych w Niemczech**, Thomas Hoffman (Uniwersytet Nauk Stosowanych w Nordhausen), Irene Peter (Uniwersytet Techniczny w Ilmenau).
- 7) **Jak nasze organizacje powinny promować swoje żądania, aby zostały one włączone do Prawa o szkolnictwie wyższym**, dr Andreas Keller, dr inż. Janusz Sobieszczański (Politechnika Warszawska).

Wygłoszono 12 referatów. (W czterech przypadkach pod jednym tytułem znajdują się dwa oddzielne referaty, ze strony niemieckiej i polskiej.).



Pod bramą stoczni Foto J. Sobieszczański

Uczestnicy seminarium oceniali wystąpienia jako bardzo interesujące. Obrady trwały tylko dwa dni, były więc intensywne. Ze względu na brak czasu ograniczono rozwinięcie szerszej dyskusji. Zwrócono uwagę na bardzo dobrą organizację seminarium, co było głównie zasługą kolegi Ryszarda Mosakowskiego. Po zakończeniu obrad większość uczestników seminarium wzięła udział w wycieczce po Gdańsku. Trasa wycieczki zaczęła się od Pomnika Poległych Stoczniovców i bramy Stoczni Gdańskiej, a zakończyła się na Starówce gdańskiej.

**Janusz Sobieszczański**

## PROBLEMY KARIERY NAUKOWEJ W POLSCE

(Referat ten został wygłoszony na seminarium KSN-GEW w Gdańsku)

### Wojciech Pillich

Treść wystąpienia wykracza poza suchą prezentację stanu prawa w przedstawionym temacie. Odnosi się również do pozanormatywnych warunków pracy naukowej. Równoczesne omawianie kariery naukowej w obu naszych krajach ułatwia wypracowanie kierunków działalności związkowej, nastawionej na doskonalenie systemu awansu naukowego i jakość jego oddziaływania na wykonywaną pracę. Kwalifikacje i postawa ludzi nauki w znaczący sposób wpływa na gospodarczy, kulturalny i społeczny rozwój kraju. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” (KSN) nadawała duże znaczenie działalności w tym zakresie, postulując od początku swojego istnienia zmianę odziedziczonego komunistycznego modelu kariery akademickiej. Wyrazem tego było powołanie w roku 1998 zespołu związkowego pod kierunkiem Jerzego S. Olędzkiego, który przygotował – przyjęte po dyskusji w środowisku akademickim i naukowym – kolejne projekty ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, złożone u Marszałków III i IV kadencji Sejmu RP; pod względem formalnym KSN była autorem obu projektów<sup>2,3</sup>.

<sup>2</sup> Projekt z 21.11.2000 r. ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Druk sejmowy nr 2701. Sejm RP III kadencji.

<sup>3</sup> Poselski projekt ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, przedłożony Panu Marszałkowi Sejmu 31 marca 2004 roku. Druk sejmowy nr 2931. Sejm RP IV kadencji.

Pierwszy z nich nawet nie został poddany procedowaniu, natomiast drugi w pracach Parlamentu (w 2004 i 2005 roku) stanowił alternatywę dla tzw. projektu prezydenckiego. Wprawdzie w praktyce nie skorzystano z jego zapisów, lecz wymusił dyskusję i doskonalenie projektu popieranego przez ówczesny rząd i Konferencję Rektorów (KRASP). Śledziliśmy w KSN także dyskusję o zmianie modelu awansu naukowego w Niemczech<sup>4,5</sup>.

W zakresie modelu kariery naukowej drugi projekt był tak nowatorski, że dopiero ubiegłoroczna nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (PoSW) z 2011 r. wprowadziła jego pewne elementy, postulowane przez KSN już przed rokiem 2000. Wobec oporu w kręgach decyzyjnych środowiska akademickiego, dokonanie zmian prawdopodobnie zostało wymuszone krytycznym raportem OECD<sup>6</sup> z 2007 roku. Oto cytaty z raportu, dotyczące rządów pod ustawą z 2005 roku<sup>7</sup>: „*profesja akademicka jest nienowoczesna – ścieżki kariery i zdobywania kwalifikacji są przestarzałe, dostępu do najwyższych stanowisk broni się zbyt długo, panuje nadmierny „chów wsobny”, a ogólna akceptacja wieloletowości nie tylko rozprasza pracowników akademickich, lecz prawdopodobnie także stwarza okazje korupcji;*”.

„*Habilitacja, będąca drugim lub „wyższym” doktoratem opartym na badaniach, ....[Jest] to nieunikniony kolejny czasochłonny krok po uzyskaniu stopnia doktora.*”.

„*Kolejną niezwykłą cechą jest fakt, iż odpowiedzialność za jakość i standardy struktury kwalifikacji podzielona jest między Państwową Komisję Akredytacyjną (PKA), która monitoruje studia licencjackie i magisterskie [...], a Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów (CK), odpowiedzialną za studia doktoranckie, habilitacje oraz akademicki tytuł Profesora.*”

A przecież już w 2000 roku w zakresie modelu kariery akademickiej projekt KSN przewidywał<sup>8</sup>:

- zatrudnienie nauczycieli akademickich na podstawie mianowania lub umowy o pracę, z pozostawieniem mianowania jako podstawowej formy zatrudnienia,
- zwiększenie wymagań względem prac doktorskich (trzej recenzenci, w tym dwaj zewnętrzni, opublikowanie rozprawy w internecie),
- jeden stopień naukowy doktora,
- likwidację dotychczasowej habilitacji,
- konkurs na stanowisko profesora pomocniczego,
- nabycie tzw. uprawnień walidacyjnych poprzez wypromowanie jednego doktora pod własną opieką (uprawnienie to dopuszczałoby do udziału w przewodach doktorskich kolejnych doktorów),
- stanowisko profesora nadzwyczajnego - dobór kandydata zapewnia postępowanie podobne do przedwojennej habilitacji (ocena dorobku), a przede wszystkim konkurs pomiędzy kandydatami zgłaszającymi się z własnej inicjatywy lub zgłaszanymi w drodze ankiety przez profesorów różnych uczelni,
- stanowisko profesora zwyczajnego,
- likwidację tytułu profesora,
- przejęcie ograniczonych zadań Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów przez Państwową Komisję Akredytacyjną.

Szkoda, że dopiero teraz (w 2011 r.) np. Jerzy Stępień – wtedy sędzia, a następnie prezes Trybunału Konstytucyjnego, wypowiada się w podobny sposób<sup>9</sup>.

Można zapytać, kto odpowiada za ponad dziesięcioletnie opóźnienie?

Tablice 1 i 2 umożliwiają porównanie modeli kariery akademickiej według poselskiego projektu ustawy i obecnie obowiązującej ustawy.

<sup>4</sup> Bundestag. Stenografischer Bericht 199. Sitzung. Berlin, 9.11.2001, s.19489-19503. Tłum. „Wiadomości KSN” nr 10A/2002.

<sup>5</sup> W. Pillich, *Jak to zrobili w Niemczech (How this made in Germans. Reform of higher education law)*, „Forum Akademickie”, nr 5-6/ 2002, s. 62-64.

<sup>6</sup> O. Fulton, P. Santiago, Ch. Edquist, E. El-Khawas, E. Hackl, OECD Reviews of Tertiary Education. Poland. © OECD 2007.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 27.07.2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym. Dz.U. z 2005 r. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.

<sup>8</sup> W. Pillich, *O racjonalny model awansu naukowego*, F. Ziejka (red.), *Model awansu naukowego w Polsce*, Wyd. Fundacja Rektorów Polskich i Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Kraków – Warszawa 2006, s. 151-154.

<sup>9</sup> „[...]” tzw. *belwederski tytuł profesora, stanowiący relikw podporządkowania akademii władzy centralnej. Podobnie Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów, [...]”* J. Stępień: *Uczelnie w gorszej prawie*, „Gazeta Prawna”, 2011 r., nr 212.

Tablica 1. Model kariery akademickiej wg poselskiego projektu ustawy PoSW z 2000 r.

Stopnie kwalifikacji	Stanowisko	Sposób zatrudnienia
	profesor zwyczajny	mianowanie lub umowa o pracę
konkurs, opinia Państwowej Komisji Akredytacyjnej		
	profesor nadzwyczajny	mianowanie lub umowa o pracę
konkurs <i>możliwy</i>		
Uprawnienie walidacyjne	profesor pomocniczy z uprawnieniami do recenzowania prac doktorskich	mianowanie lub umowa o pracę
	profesor pomocniczy, starszy wykładowca	
konkurs <i>otwarty</i>		
doktorat	asystent, wykładowca	umowa o pracę
ukończenie studiów		

Tablica 2. Model kariery akademickiej według ustawy PoSW z 2011 r.\*)

Stopnie kwalifikacji	Stanowisko	Sposób zatrudnienia
	profesor zwyczajny	mianowanie lub umowa o pracę
konkurs <i>otwarty</i> , opinia CK		
Komisja CK uprawnienia równoważne	profesor nadzwyczajny, profesor wizytujący	umowa o pracę
konkurs <i>otwarty</i> , opinia CK		
postępowanie habilitacyjne Komisja habilitacyjna CK, Rada jednostki Uprawnienia równoważne	adiunkt z habilitacją	umowa o pracę
	adiunkt, st. wykładowca	umowa o pracę na czas określony
konkurs <i>otwarty</i>		
Studia doktoranckie, doktorat, Rada jednostki	asystent, wykładowca, st. wykładowca	umowa o pracę na czas określony
konkurs <i>otwarty</i>		
ukończenie studiów	uczestnik studiów doktor	stypendium doktor

\*) *Sposoby zatrudnienia w poszczególnych uczelniach mogą się różnić*

W przewodach doktorskich powołuje się co najmniej dwóch recenzentów spośród osób zatrudnionych w jednostce organizacyjnej innej niż osoba ubiegająca się o nadanie stopnia doktora i niebędących członkami Rady jednostki organizacyjnej przeprowadzającej przewód. Zwykle w sumie jest trzech recenzentów.

Promotorem w przewodzie doktorskim oraz recenzentem rozprawy doktorskiej lub członkiem komisji habilitacyjnej może być osoba posiadająca tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego w zakresie danej lub pokrewnej dyscypliny naukowej lub artystycznej lub osoba, która nabyła uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego.

Promotorem pomocniczym w przewodzie doktorskim może być osoba posiadająca stopień doktora w zakresie danej lub pokrewnej dyscypliny naukowej i nieposiadająca uprawnień promotora w przewodzie doktorskim.

Postępowanie habilitacyjne przedstawia się następująco:

- Osoba ubiegająca się kieruje wniosek wraz z autoreferatem do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów (CK). We wniosku wskazuje jednostkę organizacyjną wybraną do przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego. Przy braku zgody jednostki, postępowanie prowadzi jednostka wyznaczona przez CK.
- CK w terminie 6 tygodni powołuje komisję habilitacyjną (może wezwać do uzupełnienia wniosku), składającą się z:
  - 1) **czterech** członków o uznanej renomie naukowej, w tym międzynarodowej, w tym przewodniczącego i dwóch recenzentów, wyznaczonych przez CK spoza jednostki prowadzącej.

- 2) **trzech** członków o uznanej renomie naukowej, w tym międzynarodowej, w tym sekretarza i recenzenta, wyznaczonych przez jednostkę prowadzącą.
3. Recenzenci w terminie do sześć tygodni oceniają osiągnięcia naukowe wnioskodawcy i przygotowują recenzje.
4. Komisja habilitacyjna po zapoznaniu się z recenzjami i autoreferatem w głosowaniu jawnym podejmuje uchwałę zawierającą opinię w sprawie nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego. Głosowanie może być tajne na wniosek habilitanta.
5. W szczególnych, uzasadnionych przypadkach komisja może przeprowadzić rozmowę z habilitantem.
6. Komisja habilitacyjna (do 21 dni od dnia otrzymania recenzji) przedkłada Radzie jednostki organizacyjnej uchwałę zawierającą opinię w sprawie nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego, wraz z uzasadnieniem i pełną dokumentacją postępowania habilitacyjnego, w tym recenzjami osiągnięć naukowych.
7. Na podstawie tej opinii Rada jednostki organizacyjnej (do miesiąca), podejmuje prawomocną uchwałę o nadaniu lub odmowie nadania stopnia doktora habilitowanego.
8. Dokumentację przebiegu postępowania oraz uchwałę o nadaniu lub odmowie nadania stopnia doktora habilitowanego, wraz z uzasadnieniem zamieszcza się na stronie internetowej.
9. Rozbieżność uchwał może stanowić przesłankę do działań CK.

Interesujący jest złożony w Sejmie RP projekt Solidarnej Polski<sup>10</sup> zmiany ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym, dotyczący wymagania skwantyfikowanego dorobku naukowego od recenzentów, co najmniej równego połowie skwantyfikowanego dorobku naukowego osób ocenianych oraz profesorów w kraju dla członków CK. O czym świadczy potrzeba takiej regulacji?

Model kariery akademickiej powinien sprzyjać poprawie jakości dydaktyki i badań. Wpływa na nią finansowanie oraz stabilność i jakość prawa, lecz nawet zapewnienie w tym zakresie odpowiednich warunków, nie wystarczy. Ostatnia, z 2011 roku, daleko idąca nowelizacja prawa o szkolnictwie wyższym (ma 59 str.), wymagała około 60 nowych rozporządzeń. Znacznie zwiększa ona biurokratyzację procesu dydaktycznego i pogarsza warunki pracy, m.in. ocenianie młodszych nauczycieli akademickich co dwa lata, rozwiązywanie umowy z nauczycielem akademickim z „innych ważnych przyczyn”, jedynie po uzyskaniu opinii organu kolegialnego uczelni. Ustawa nie wprowadziła natomiast wielu regulacji zawartych w Europejskiej Karcie dla Naukowców<sup>11</sup>.

Innym aspektem problemu jest to, że uwagę poświęca się głównie jakości dydaktyki i badań realizowanych przez poszczególnych pracowników. Natomiast w dyskusjach i działaniach pomija się jakość samej oceny. W jaki sposób i kto ma oceniać oceniających? Czy ktoś słyszał o konsekwencjach w stosunku do recenzentów wydających błędne oceny? Mają prawo się mylić? Jak często i w stosunku do której szkoły naukowej? W tym miejscu pragnę podnieść problem etyki w naszym środowisku. Wprawdzie bywa rozważany teoretycznie<sup>12</sup>, lecz w praktyce nieużywany.

Formułując prawo, należy także uwzględnić warunki, w jakich środowisko akademickie zostało ukształtowane w minionych latach. Występują determinanty i bez uporania się z ich skutkami, trudno oczekiwać wykorzystania potencjału tkwiącego w środowisku. Mamy następujące uwarunkowania:

- W okresie II wojny światowej i po wojnie pozbawiono Polskę klasy przywódczej i intelektualnej o wysokich kompetencjach i poziomie etycznym. Zabrakło ciągłości tradycji i kadry, która nadaje ton. W okresie do 1989 roku w doborze i awansach wyższych kadr decydowały czynniki pozamerytoryczne, co skłaniało wielu do dostosowania się do oczekiwań ówczesnych partyjnych decydentów.
- Po przemianach ustrojowych potrzebna była weryfikacja środowiska akademickiego i naukowego<sup>13</sup>. O wpływach dawnej kadry świadczy to, że nie wykonano ustawy lustracyjnej. Nie oczyszczono sfery pojęciowej, nie nazwano i nie potępiono zachowań niegodziwych. Utwierdziło to przekonanie o wartości i znaczeniu przynależności do tzw. „układu”.
- Do wymienionych czynników dokłada się niedostateczne finansowanie dydaktyki i badań naukowych, uzasadniające możliwość „dorabiania” w licznych uczelniach niepublicznych. Utworzyło to podłoże do wielu patologii.

<sup>10</sup> Projekt ustawy o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, wniesiony do Marszałka Sejmu RP 13.07.2012 r.

<sup>11</sup> Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, artykuł 165 oraz Rekomendacja Komisji Europejskiej w sprawie Europejskiej Karty dla Naukowców oraz Kodeksu Postępowania w sprawie Zatrudniania Naukowców, Komisja Wspólnot Europejskich, Bruksela, 11.3.2005 C (2005) 576.

<sup>12</sup> Kodeks Dobrej Praktyki w Szkołach Wyższych. Oprac. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Fundacja Rektorów Polskich. Wyd. Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.

<sup>13</sup> „W połowie lat 70. wśród ogółu społeczeństwa około 4 proc. ludzi miało wyższe wykształcenie, lecz wśród tajnych współpracowników SB było ich 37 proc. [...] Na Politechnice Warszawskiej w 1982 roku było 49 tajnych współpracowników i prawdopodobnie jeszcze więcej kontaktów operacyjnych. [...] Na KUL [...] w 1988 roku było 50 TW, z czego 23 było pracownikami naukowymi”. [...] [Akademy w sieci SB](#). „Rzeczpospolita”, 26.03.2007, Rozmowa red. J. Lichockiej z prof. A. Dudkiem.



W kontekście wieloletowości profesorów, do zachowania przez nich wartości etycznych<sup>14</sup> potrafił nawoływać prof. Franciszek Ziejka – b. rektor UJ i honorowy przewodniczący KRASP. Lecz czy etyka dotyczy tylko wieloletowości? Czy przy propozycjach pracy w organach bezpieczeństwa komunistycznego państwa lub współpracy z nimi szlachectwo nie zobowiązywało? Wyzwolenie się z dawnych nawyków i wzorców postępowania jednak stwarza problemy.

Środowisko naukowe i akademickie pełni funkcje wychowawcze, wpływa na przyjmowanie wartości etycznych przez młodzież, jest odniesieniem i wzorcem zachowań społecznych i postaw dla wielu obywateli. Nieprzestrzeganie zasad etycznych w tym środowisku przenosi się więc na całą społeczność, na poziom kultury osobistej, prowadzi do błędzenia w różnych dziedzinach, także odległych od nauki. Powstają pomysły, jak np. dyrektora publicznego radia, skrócenia o trzy czwarte hejnału mariackiego nadawanego przez radio, celem wydłużenia czasu na reklamy. Dochodzi do sytuacji, że tegoroczne WZD KSN upomina profesora uniwersytetu i posła za niedopuszczalny poziom jego publicznych wypowiedzi (czego on nie przyjmuje do wiadomości).

Jesteśmy świadkami, jak brak zasad etycznych doprowadził do międzynarodowego kryzysu finansowego<sup>15</sup>. Podobnie w świat nauki, do sfery pracy naukowej, dla uzyskania jej wysokiej jakości, konieczne jest wprowadzenie więcej etyki. Demokracja może być przykrywką dla forsowania partykularnych interesów wybranych grup, a nie dobra wspólnego. Przykładem jest np. utrzymywanie kierunków studiów, których nieświadomi tego studenci, nie mają szans w takiej liczbie na zatrudnienie. Przykładem uległości i alienacji jest brak zaangażowania się środowiska naukowego w wyjaśnienie przyczyn katastrofy smoleńskiej, przy niewiarygodnych raportach obu komisji rządowych.

To, że uczelnia w sprawach ważnych ma ograniczoną autonomię w badaniach, a rządzący mogą i mają ochotę na ręczne sterowanie, przy uległości środowiska akademickiego, świadczy reakcja na opublikowanie książki Pawła Zyzaka o Lechu Wałęsie. Premier skarcił, próbowano zredukować dotację dla uczelni, a minister zapowiedziała kontrolę poziomu prac magisterskich z zakresu historii, z której się potem wycofała. Natomiast władze uczelni wcześniej wyraziły gotowość współpracy z komisją kontrolną. Była to kompromitacja środowiska uniwersyteckiego jednej z głównych uczelni kraju, a także innych uczelni, które nie protestowały wobec naruszenia wolności akademickiej.

Adepci nauki już się dostosowują się do nowych wymagań, za przykładem lub radą doświadczonych graczy. W projektach badawczych, w konkursach dla młodych naukowców – według głosów recenzentów – treść znaczącej części wniosków świadczy, że nie były sprawdzane nawet przez autora, nie mówiąc o opiece naukowej; ponadto te same wnioski – z małymi zmianami – są równocześnie zgłaszane w większej liczbie. Z pewnością nie są to pomysły tylko młodych naukowców, ale oni szybko uczą się takich „rynkowych” sposobów pracy.

Dla poprawy jakości nie wystarczy mnożenie przepisów oraz zastępy członków i ekspertów PKA, CKSiT, KNOW, recenzentów NCBR i NCN czy urzędników MNiSW.

Kandydat na premiera rządu „technicznego”, prof. Piotr Gliński mówi o „demokracji ciemniaków”. *„Tej parafrazy znanego sformułowania Stefana Kisielewskiego użyłem dla dobitnego określenia jakości polskich elit (nie tylko politycznych) po 1989 roku – przede wszystkim w kontekście spadku poziomu kształcenia na polskich uczelniach, problemów etycznych w naszym własnym środowisku akademickim oraz aroganckiej postawy elit politycznych, medialnych czy kulturalnych wobec dorobku naukowego polskich ośrodków badawczych (nie tylko przecież w naukach społecznych)”*<sup>16</sup>.

Brak wartości etycznych prowadzi do deformacji demokracji i ograniczenia wolności. Daje się to już zaobserwować w naszym kraju i wywołuje publiczne protesty. W ostatnim proteście w Warszawie 29. września br., przy współdziałaniu NSZZ „Solidarność”, wzięły udział setki tysięcy obywateli.

Znamienne jest, że KSN w swoich projektach ustawy PoSW dopominała się wprowadzenia zapisu, aby w swoich działaniach uczelnie kierowały się także „zachowaniem przyjętego systemu norm etycznych”. Tak podczas prac parlamentarnych nad ustawą z roku 2005<sup>17</sup>, jak i przy jej nowelizacji w roku 2011. Niestety nieskutecznie. Dlaczego taki zapis przeszkadza?

Na zrozumienie problemu przez władze kraju nie możemy liczyć. Dobitnie świadczy o tym rozmijająca się pojęciowo dyskusja nt. „Śmierć uniwersytetów” na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Oto obszerny cytat

<sup>14</sup> „...Trzeba było wreszcie przypomnieć podstawowe wartości etyczne. Zobowiązuje szlachectwo, które kiedyś Zygmunt Stary nadał profesorom uniwersytetu. ...” *Koniec fikcyjnych uczelni, Rozmowa z prof. Franciszkiem Ziejką*, „Przegląd”, 2003, nr 41.

<sup>15</sup> *O reformę międzynarodowego systemu finansowego i monetarnego w perspektywie władzy publicznej o uniwersalnej kompetencji*, Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2011.

<sup>16</sup> <http://wpolityce.pl/wydarzenia/37860-prof-gliniski-odpowiada-newsweekowi-to-manipulacja-medialna-nie-nazwalem-iv-rp-demokracja-ciemniakow-nie-doszlo-do-bardzo-ostrego-sporu> P. Gliński : *Co nas łączy, co nas dzieli?*, red. J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec i M. Zielińska, Zielona Góra 2008.

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (z późn. zmianami).

z podsumowania dyskusji przez prof. Tadeusza Sławka<sup>18</sup>: „*Na wątpliwości ks. profesora Michała Hellera dotyczące dzisiaj i jutra uniwersytetów*” („Śmierć uniwersytetów”, TP nr 28/2012), *minister Barbara Kudrycka odpowiada streszczeniem zalet nowej ustawy o szkolnictwie wyższym oraz wyliczeniem nakładów, jakie państwo przeznaczyło na naukę i tzw. infrastrukturę naukowo-dydaktyczną* („Uniwersytet wolności”, TP nr 29/2012). *Z jednej strony myśl obawia się dewaluacji idei, z drugiej – szczyty jurydyczno-ekonomiczną skutecznością. Trudno nie stwierdzić, że obie strony mają swoje racje, a jednak dominuje przygnębiające wrażenie, że oto przedstawiają się nam dwa całkowicie rozbieżne dyskursy, tylko pozornie mówiące o tym samym.*

*Krótko mówiąc: kształcenie jest „elitarnie” nie wtedy, gdy adepci są nieliczni, lecz wtedy, gdy potrafi wychować człowieka refleksyjnego, nie bezradnego wobec własnego losu.”*

Co należy zrobić? Temat do oddzielnego rozpatrzenia. Na pewno nie relatywizować systemu wartości. Może częściej należy używać słowa „przyzwoitość” i w tym duchu poszerzyć oddziaływanie Związku.

Problemy etyczne z pewnością w większym stopniu dotyczą naszego kraju, wielokrotnie stanowiącego barierę dla wschodnich wpływów, samemu równocześnie będąc poszkodowanym. Lecz i inni nie są wolni od zagrożeń przy obecnym globalnym otwarciu, łatwiejsze jest przenikanie wpływów i problemów na zachód, co może nastąpić na przykład i „po gazociągu”.

Związki zawodowe w pewnym stopniu odpowiadają za stosunki międzyludzkie w miejscu pracy, które w dużym zakresie zależą od etycznych postaw środowiska. Aby lepiej poznać atmosferę panującą w środowisku akademickim i znaczenie postaw etycznych, proponuję przeprowadzenie ankiety. Może warto podobne ankiety zrealizować w obu naszych krajach. Postawmy pytania o godną pracę na uczelniach: czy pracownicy mają satysfakcję z pracy, czy są doceniani i od czego to zależy, czy zajmują stanowisko odpowiadające ich kwalifikacjom, czy relacje w pracy są poprawne, jaka jest kultura osobista zatrudnionych, co wpływa na atmosferę na uczelni, o nieformalne wpływy, występowanie mobbingu czy system nagradzania.

Mogę podtrzymać ocenę obecnej ustawy PoSW, wyrażoną podczas dotyczącego jej wysłuchania publicznego<sup>19</sup> w Sejmie RP: „w edukacji »wolny rynek« – ma zastąpić demokratyzację, zyski i dywidendy mają zastąpić płace, niestabilne umowy o pracę zastąpić dobre zatrudnienie, a zaciekle konkurencja ma zastąpić współpracę..., łącznie z nieupoważnionym dążeniem do prywatyzacji szkolnictwa wyższego”. Lecz to wszystko nie zapewni jej najwyższego poziomu. Nie mówiąc o konsekwencjach dla sytuacji pracowników.

Ponieważ wszystkie rzeczy sprowadzają się do działania ludzkiego i od niego zależą, należy czynić starania, stwarzać warunki i oczekiwać, że to działanie będzie następowało przy zachowaniu pewnych zasad, poszanowaniu prawa i z zachowaniem norm etycznych<sup>20</sup>, obowiązujących wszystkich członków społeczności akademickiej w tym samym zakresie.

\*\*\*

## SPRAWY ZAGRANICZNE

### Sprawozdanie z 8 Międzynarodowej Konferencji Szkolnictwa Wyższego i Badań Education International

Buenos Aires, 26-28 września 2012 r.

Była to kolejna międzynarodowa konferencja szkolnictwa wyższego i badań organizowana cyklicznie przez Education International (EI) w różnych miejscach świata. Tym razem jako miejsce konferencji wybrano Buenos Aires (Argentyna). Jej gospodarzem była Argentyńska Federacja Nauczycieli Akademickich. W organizacji konferencji współpracowało Biuro EI w Ameryce Łacińskiej. W części pierwszej konferencji uczestniczył Minister Edukacji Narodowej Argentyny Alberto Sileoni. Po powitaniu przez przedstawicieli argentyńskich związków zawodowych przemówienie otwierające konferencję wygłosił Sekretarz Generalny EI Fred van Leeuwen, który nawiązał do poprzedniej konferencji w Vancouver i tytułu jej raportu końcowego *Wandale są u bram*. Wyjaśnił, że rozumiemy przez to, iż wartości publicznego szkolnictwa wyższego i badań, a także prawa oraz warunki zatrudnienia i pracy w szkołach wyższych są obiektem ataków ze strony tych, którzy chcą przekształcić sektor szkolnictwa wyższego i badań w sprywatyzowany, skomercjalizowany i zdestabilizowany system rynkowy.

Dyskusja na konferencji dotyczyła następujących tematów:

- Wyzwań, w obliczu których znalazło się szkolnictwo wyższe w Ameryce Łacińskiej.
- Jak środki oszczędnościowe przyjęte w reakcji na kryzys finansowy wpływają na sektor szkolnictwa wyższego i badań w różnych krajach.
- Finansowanie szkolnictwa wyższego, w tym czesne.
- Ocena i rankingi. Jak mierzyć jakość edukacji?

<sup>18</sup> T. Sławek, *Mądrość i statystyka*, „Tygodnik Powszechny”, 27.07.2012.

<sup>19</sup> Kancelaria Sejmu. Biuletyn, Nr 4350/VI kad.

<sup>20</sup> „Przyjęty system norm etycznych” należy rozumieć tu jako ogólnie akceptowane wartości naszej kultury, wyrażone w kategoriach powinności. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Tow. Nauk. KUL, Lublin 1983.

- Badania i wolność akademicka.
- Postęp i przeszkody dla równości płci oraz szacunek dla różnorodności w szkolnictwie wyższym.

Ze względu na lokalizację konferencji pierwszą sesję poświęcono sytuacji w Ameryce Łacińskiej. Zwiększyła się liczba studiujących w tym regionie świata, ale ten wzrost osiągnięto poprzez rozwój niskiej jakości prywatnego szkolnictwa wyższego (skąd my to znamy). Takie szkoły wyższe są nazywane uniwersytetami śmieciowymi (*garbage universities*). Jednak niektórym krajom tego regionu, zwłaszcza Argentynie, udało się dokonać postępu w zakresie publicznego inwestowania w edukację, w tym w szkolnictwo wyższe, a także podpisać ważne porozumienie zbiorowe pracy w tym sektorze. Argentyna inwestuje w edukację 6,7% PKB, w tym w szkolnictwo wyższe 1,05% PKB. Od 2003 r. zwiększono środki na szkolnictwo wyższe o 43%, a liczba studentów w latach 2001–2010 zwiększyła się z 1,4 mln do 1,7 mln, natomiast liczba absolwentów z 65 000 do 99 000.

Gil Vicente Reis de Figueiredo z Brazylii podał, że w jego kraju pracuje łącznie 140 000 nauczycieli akademickich w sektorze publicznym szkolnictwa wyższego, w tym 30 000 w sektorze szkolnictwa technicznego. Brazylii udało się wejść ze szkolnictwem wyższym do regionów najbardziej odległych od centrum oraz wyeliminować, dzięki standaryzacji, różnice w płacach pomiędzy regionami. Zdaniem przedstawiciela Brazylii przedmiotem debaty publicznej powinno być, jak utrzymać rozszerzenie szkolnictwa wyższego bez obniżenia jego jakości. Ten kraj ma ambitne plany w odniesieniu do całego systemu edukacji, od przedszkolnej do szkolnictwa wyższego. W wyniku szerokiej dyskusji opracowano Plan Edukacji Narodowej, zawierający cele do realizacji w latach 2011–2020 i środki ich osiągnięcia. Zgodnie z tym planem do roku 2020 ma być zapewniona dostępność żłobków (łącznie publicznych i prywatnych) dla 50% dzieci w wieku do 3 lat (w żłobkach publicznych – 37%, a prywatnych – 13%). Plan przewiduje także objęcie dzieci w wieku 4–5 lat powszechną edukacją przedszkolną od 2016 r. Obowiązek szkolny w Brazylii dotyczy dzieci od 6 lat w górę. W szkolnictwie Brazylii, na każdym jego poziomie, obok szkół publicznych są także szkoły niepubliczne. W publicznych szkołach podstawowych kształcą się 90% młodzieży, a prywatnych – 10%. Nieco mniej kształcą się w publicznych szkołach średnich, bo 88%, a w prywatnych 12%. Tylko 25% nauczycieli w szkołach podstawowych i średnich ma jakąś formę wyższego wykształcenia. W Brazylii jest obecnie 14 mln analfabetów. Zgodnie z planem analfabetyzm ma być całkowicie wyeliminowany do 2020 r.

W przypadku szkolnictwa wyższego wskaźnik skolaryzacji młodzieży w wieku 18–24 lata wynosi 24%, przy czym 7% młodzieży kształcą się w publicznych szkołach wyższych (federalnych, stanowych i miejskich), a 17% w prywatnych. Cel zawarty w Planie Edukacji Narodowej w odniesieniu do szkolnictwa wyższego to uzyskanie do 2020 r. wskaźnika skolaryzacji młodzieży w wieku 18–24 lata na poziomie 50%. Zrównanie wynagrodzeń nauczycieli ze średnimi wynagrodzeniami innych specjalistów o równoważnym wykształceniu to także element Planu Edukacji Narodowej. Aktualnie wynagrodzenia nauczycieli są o 40% niższe.

Krytyczne uwagi zostały skierowane pod adresem rządów Kolumbii i Peru, które z jednej strony nie wywiązują się ze swojego obowiązku inwestowania w edukację, a z drugiej ograniczają swobodę stowarzyszeń, co zagraża zawodowi nauczyciela akademickiego. Zwłaszcza w Kolumbii ma miejsce prywatyzacja i prześladowanie związków zawodowych.

Jednym z krajów o najbardziej sprywatyzowanych systemach szkolnictwa wyższego jest Chile. Delegat tego kraju podał, że 60 lat temu mieli 8 szkół wyższych, w tym 2 państwowe i 6 prywatnych. Obecnie mają 68 szkół wyższych. Co ciekawe, w ciągu 60 lat nie utworzono żadnego publicznego uniwersytetu. Mają największe pokrycie szkolnictwem wyższym w Ameryce Łacińskiej, ale o niskiej jakości. 70% zatrudnionych nauczycieli to tzw. profesorowie taksówkowi (*taxicab professors*), którzy przemieszczają się pomiędzy uczelniami gromadząc w ten sposób obciążenie na jeden etat.

Jednym z ciekawszych tematów diskutowanych na konferencji był wpływ środków oszczędnościowych, stosowanych przez poszczególne kraje, na sytuację szkolnictwa wyższego i badań. John Macdonald (AFT<sup>21</sup>, USA) analizując różne źródła finansowania szkolnictwa wyższego w swoim kraju z uwzględnieniem inflacji: federalnego, stanowego, miejskiego i od studentów, poinformował, że zwiększyło się finansowanie tylko z ostatniego źródła, czyli czesne pobierane od studentów. Wysokość stanowego i lokalnego wsparcia dla ogólnej działalności szkolnictwa wyższego na pełny etat spadło w roku 2010 do 6532 USD, a następnie do 6290 USD w 2011 r., podczas gdy kiedyś było 8316 USD. Wprawdzie wydatki stanowe zwiększyły się o 10,5 mld USD w latach 1990–2010, ale uwzględniając ogromny wzrost liczby studentów w tym okresie finansowanie stanowe w przeliczeniu na pełny etat zmniejszyło się o 26%. W latach 2010–2012 w 9 stanach USA finansowanie szkolnictwa wyższego pozostawało na tym samym poziomie lub tylko bardzo nieznacznie wzrosło, w 22 uległo zmniejszeniu o wartość do 10%, a w 19 stanach cięcia wydatków wzrosły o ponad 10%.

W rezultacie szkoły wyższe zwiększają czesne, a studenci coraz więcej pożyczają i się zadłużają. Obecne łączne zadłużenie studentów w USA, z wyłączeniem studiujących w kolegiach typu *for profit*, wynosi jeden bilion USD (*one trillion USD*). Średnie zadłużenie studenta to 25 000 USD. Jeden na dwóch studentów jest bezrobotny lub częściowo bezrobotny. W poważniejszych przypadkach studenci nie spłacają pożyczek (czyni tak 8,8%).

<sup>21</sup>American Federation of Teachers – Amerykańska Federacja Nauczycieli.

Ograniczone środki powodują, że w kolegiach stanowych jeden doradca przypada na 1000 studentów. Są jednak stany, gdzie ten wskaźnik jest jeszcze mniej korzystny, np. w Kalifornii w Miramar 1700 studentów przypada na jednego doradcę akademickiego, a w Kolegium Pasadena – 1647 studentów. Jednocześnie słyszy się ciągle wezwania polityków do zwiększania wskaźnika kończenia studiów.

Gubernatorzy oraz legislatury stanowe, aby zrównoważyć budżety, robią cięcia wydatków na kulturę, edukację, w tym szkolnictwo wyższe, na wynagrodzenia, na różne dodatki. Dochodzi także do ograniczania praw związkowych. W najgorszych przypadkach dochodzi do całkowitej eliminacji prawa do negocjacji zbiorowych w sektorze publicznym. Ustawy „Prawo do pracy” odbierają Związkowi Zawodowemu uprawnienie do pobierania opłat za pośrednictwo lub opłat od pracowników niebędących członkami Związków Zawodowych, których Związki Zawodowe mają prawo reprezentować.

Takie akty prawne były proponowane w stanach Minnesota i New Hampshire, ale nieznaczną przewagą zostały odrzucone. Uprawnienia Związków Zawodowych do negocjacji zbiorowych w sektorze publicznym zostały bardzo ograniczone w Wisconsin. W publicznych kolegiach stanu Ohio także wyeliminowano prawo do negocjacji zbiorowych. Tego typu propozycja prawa została jednak odrzucona w głosowaniu legislatury stanowej i prawo do negocjacji zbiorowych zostało przywrócone. W stanie Michigan nie ma jednej ustawy atakującej prawo do negocjacji. Jest tam natomiast 80 pojedynczych ustaw. Są także próby zakazania pobierania składek związkowych na listach plac przez służby szkół wyższych.

Obecnie 50–70% nauczycieli akademickich w USA ma niestabilne zatrudnienie (*contingent employment*). Jest wiele szkół wyższych, w których ten wskaźnik jest znacznie wyższy. Warto zauważyć również, że poszczególne stany prześcigają się we wprowadzaniu finansowania opartego na osiągnięciach (*performance funding*), zgodnie z którym finansowanie szkół wyższych jest związane z wynikami studentów. AFT obawia się, że podobne zasady mogą być wprowadzone w 2013 r. odniesieniu do środków federalnych.

Jak takim sytuacjom się przeciwstawić? Aby mieć większy wpływ polityczny, trzeba dążyć do zwiększenia uzwiązkowienia sektora szkolnictwa wyższego. W okresie ostatnich dwóch lat AFT przyjął 8 000 nowych członków. Podobnie czynią inne organizacje nauczycielskie w USA: NEA<sup>22</sup> i AAUP<sup>23</sup>. Co ważne, we współpracy z AAUP utworzono struktury związkowe w renomowanych uczelniach badawczych, takich jak University of Oregon, Illinois i Chicago, które tradycyjnie nie były zainteresowane uzwiązkowaniem. AFT obecnie skupia się na wyborach w USA i czyni wszystko, aby na poszczególnych poziomach administracyjnych: federalnym, stanowym i lokalnym wybrano kandydatów popieranych przez związki zawodowe, sprzyjających szkolnictwu wyższemu. Poza tym pracuje nad inicjatywami stanowymi w celu zmiany polityki podatkowej. Tak jest np. w Kalifornii, gdzie ze względu na brak funduszy nie przyjęto na studia w kolegiach miejskich w ubiegłym roku ok. 300 000 studentów. AFT i inne organizacje działają na rzecz zwiększenia podatków w celu zwiększenia przychodów w tym stanie. W stanie Michigan związki zawodowe zebrały 700 tys. podpisów, aby wprowadzić do konstytucji tego stanu ochronę negocjacji zbiorowych (prawdopodobnie poprawka do konstytucji nie uzyskała wystarczającego poparcia w wyborach 6 listopada br.). John Macdonald uważa, że dla odniesienia sukcesu niezbędna jest współpraca ze studentami i zorganizowanymi grupami społeczeństwa obywatelskiego, któremu szkoły wyższe służą. Musi być systematyczna współpraca wokół wspólnych wartości, takich jak np. dostępne, niedrogie, o wysokiej jakości szkolnictwo wyższe.

W tym kontekście autor sprawozdania przedstawił sytuację ekonomiczną pracowników szkolnictwa wyższego w Polsce, a ponadto poinformował o odmowie rządu RP podjęcia negocjacji projektu układu zbiorowego w zakresie przygotowanym przez KSN.

Kathy Taylor (UCU<sup>24</sup>, Wielka Brytania) stwierdziła, że koalicyjny rząd brytyjski jest przywiązany do radykalnego programu oszczędnościowego, opartego na dużych cięciach wydatków publicznych. Rząd utrzymuje, że jest to konieczne dla zmniejszenia deficytu budżetowego. Niestety, program oszczędnościowy, jej zdaniem, jest wykorzystywany jako szansa ideologiczna do urynkowania i sprywatyzowania usług publicznych, w tym szkolnictwa wyższego. Nawet przed kryzysem finansowym w 2008 r. udział w PKB wydatków publicznych na szkolnictwo wyższe w Wielkiej Brytanii był niższy niż we Francji, Niemczech i USA, a także niższy niż średni w OECD. W okresie 2006–2008 wydatki na szkolnictwo wyższe w Wielkiej Brytanii spadły z 0,9% do 0,6% PKB. Od spotkania w Vancouver w 2010 r. perspektywa finansowa stała się jeszcze bardziej niepokojąca. W okresie do roku akademickiego 2014/2015 budżet na szkolnictwo wyższe w Wielkiej Brytanii zostanie obcięty łącznie o 40%, w tym o 80% na nauczanie. Zostało zniesione bezpośrednie finansowanie nauczania w dziedzinie sztuk, nauk humanistycznych i społecznych. Pozostanie subsydiowanie z budżetu państwa tylko kierunków o wysokiej kosztowności, m.in. takich jak nauki ścisłe, inżynierskie, medyczne etc. Aby pokryć koszty nauczania, uczelnie będą musiały polegać prawie wyłącznie na przychodach z pożyczek dla studentów subsydiowanych przez państwo. W roku akademickim 2012/2013 uniwersytety angielskie będą musiały pobierać czesne od studentów średnio na

<sup>22</sup>National Education Association.

<sup>23</sup>Association of American University Professors.

<sup>24</sup>University and College Union.

poziomie 8 500 funtów. To bardzo duży skok w stosunku do poprzedniej liczby 3375 funtów. Począwszy od tego roku akademickiego Wielka Brytania będzie miała największe czesne w publicznym szkolnictwie wyższym na świecie.

Zdaniem Kathy Taylor rząd Wielkiej Brytanii, pod płaszczykiem surowszej kontroli imigracji, utrudnił studentom zagranicznym uzyskanie wiz na studia w jej kraju. Władza imigracyjna cofnęła niedawno jednemu z renomowanych uniwersytetów (London Metropolita University) licencję na sponsorowanie międzynarodowych studentów. W rezultacie ok. 2700 studentów jest zagrożonych wydaleniem z kraju

Nowa polityka w odniesieniu do czesnego ma negatywny wpływ na rekrutację studentów. Z tego powodu o 10% spadła liczba młodzieży ubiegającej się o przyjęcie na studia w Wielkiej Brytanii. W niektórych uniwersytetach liczba ta spadła o 20–25% (University of Derby – 25%, University of Surrey – 20%). Uwzględniając fakt, że w Wielkiej Brytanii 1 mln młodych ludzi pozostaje bez pracy, oznacza to chroniczną utratę talentów.

Po stronie badawczej cięcia wydatków publicznych są mniej dramatyczne. Bardzo duża, skuteczna kampania lobbingsowa, zwłaszcza ze strony naukowców, przyniosła efekty. W rezultacie cięcia budżetu na badania zostały zamrożone, ale wciąż w liczbach rzeczywistych wyniosą 14% do 2015 r. Ponadto, to pozostałe finansowanie budżetowe badań będzie jeszcze bardziej skoncentrowane w uniwersytetach elitarnych, z naciskiem na ekonomiczne efekty badań. Szczególnie narażone będą dyscypliny humanistyczne i sztuka. Związkowcy z UCU przewidują, że roczny udział finansowania budżetowego w kosztach działalności dydaktycznej i badań w uniwersytetach spadnie do 15% przychodów w 2015 r. Będzie to najniższy poziom finansowania od 1900 r.

Druga sprawa dotyczy warunków pracy i zatrudnienia. Chodzi o płace, emerytury i bezpieczeństwo zatrudnienia. Tak jak w wielu krajach, główny atak dotyczy emerytur. W Wielkiej Brytanii są dwa programy emerytalne w szkolnictwie wyższym (System emerytalny nauczycieli i System emerytalny uniwersytetów). W obu systemach od członków UCU wymaga się, aby płacili więcej, pracowali dłużej i otrzymywali zmniejszone świadczenia po przejściu na emeryturę. Te propozycje skłoniły do strajków w całym sektorze publicznym. Dzięki strajkom uzyskali pewne ustępstwa, ale jak stwierdziła Kathy Taylor, dalekie od satysfakcjonujących.

Uniwersytety wydają coraz mniej na płace pracowników. W wartościach rzeczywistych płace w ostatnich trzech latach spadły o 10%. Udział płac w kosztach uniwersytetów spadł do najniższego poziomu, wynoszącego obecnie 53%. Rząd dąży do ułatwienia pracodawcom zwalniania pracowników. Zagrożone są także urlopy macierzyńskie, zasiłki chorobowe i ochrona zdrowia. Związkowcy planują wnieść pozew do sądu pracy. Rośnie frustracja na tle płacowym i być może doprowadzi do strajku jeszcze pod koniec br. roku.

Tak więc Brytyjczycy, głównie Anglicy, stoją w obliczu różnych zagrożeń: wzrost czesnego, rozszerzanie się prywatnego szkolnictwa wyższego, ataki na wolność akademicką i kolegialne zarządzanie, urynkowanie i prywatyzacja. Organizowanie akcji strajkowej przeciwko polityce edukacyjnej w Wielkiej Brytanii jest nielegalne. 21 listopada planowana jest potężna demonstracja we współpracy ze studentami i z ich udziałem.

Zdaniem Kathy Taylor związki zawodowe muszą promować alternatywną politykę w stosunku do neoliberalnej i oszczędnościowej. W tej sprawie mają pewien wpływ na polityków. Na przykład szkocki parlament zniósł czesne i zaproponował główne reformy zwiększające demokrację i transparentność w kierowaniu i zarządzaniu uniwersytetami.

Przedstawiciel hiszpańskiego związku zawodowego FECCOO poinformował o poważnych konsekwencjach cięć w sektorze publicznym. Uważa on, że cięcia te i inne decyzje cofnęły zegar w jego kraju o 50 lat. Dotyczy to praw pracowniczych i związkowych, a także inwestowania w publiczny sektor edukacji. Sytuacja gospodarcza Hiszpanii jest bardzo trudna. Duża liczba młodych ludzi nie pracuje i nie studiuje. Stopa bezrobocia wynosi 24,3%, ale aż 51,5% młodych ludzi pozostaje bez pracy. 26% dzieci znalazło się w strefie ubóstwa. Gorzej jest tylko w Rumunii i Bułgarii. Jeszcze w 2009 r. wydatki na szkolnictwo wyższe wynosiły 1,14% PKB. Według obliczeń związku zawodowego FECCOO cięcia wydatków publicznych w okresie 2009–2012 wyniosą ponad 50%. W Hiszpanii jest 69 szkół wyższych, w tym 50 publicznych (jedna prowadzi studia na odległość) i 29 niepublicznych (5 prowadzi studia na odległość). Prawie wszystkie prowincje mają uniwersytety. W całym systemie szkolnictwa wyższego studiuje 1 650 000 studentów i pracuje 110 287 nauczycieli. W 2010 r. partia socjalistyczna, która była wówczas u władzy, obcięła płace średnio o 7%, a w lipcu 2012 r. nastąpiły kolejne cięcia o dalsze 7%. Poza obniżką płac zmniejszono środki publiczne na badania o 35%. Ma być wprowadzone czesne w szkolnictwie wyższym. Związkowcy spodziewają się nowelizacji prawa o szkolnictwie wyższym, która ma zlikwidować autonomię uniwersytetów.

Sandra Gray (NZTEU<sup>25</sup>, Nowa Zelandia), reprezentująca 10,5-milionowy związek zawodowy szkolnictwa wyższego, posiadający członków w 50 szkołach wyższych, poinformowała, że skorygowane o inflację wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe systematycznie spadają. Środki na badania są przydzielane na podstawie osiągnięć (*performance based*). Najwyższą władzą uniwersytetu jest rada uniwersytecka, której przewodniczy kanclerz. Jej członków powołuje rząd. Rada powołuje wicekanclerza, który prowadzi i odpowiada za codzienną

<sup>25</sup>New Zeland Tertiary Education Union.

działalność uniwersytetu. System nowozelandzkiego szkolnictwa wyższego także cechuje ograniczona autonomia, konkurencja i urynkowanie.

Wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe spadły także na Filipinach. Ich udział w budżetach uniwersytetów wynosi obecnie średnio 67%. Wprowadzono *vouchery* dla studentów. Podobna sytuacja szkolnictwa wyższego jest w Indonezji.

Andreas Keller, GEW, uznał federalizm Niemiec za słabość swojego kraju; powoduje, że każdy land ma własne ustawodawstwo dotyczące edukacji i nauki, i samodzielnie decyduje m. in. o wprowadzeniu lub nie czesnego. Jakakolwiek ingerencja ze strony rządu federalnego jest konstytucyjnie niedopuszczalna. Poinformował, że w Hesji nastąpiła zmiana rządu; nowy rząd zadeklarował, że nie zmieni dotychczasowej polityki w stosunku do dotychczasowego finansowania edukacji (nie wprowadzi czesnego). Również on podzielił pogląd wielu mówców, że niezbędne są sojusze ze studentami w celu odwrócenia trendu do wprowadzania opłat za studia.

Podobny pogląd o niezbędności sojuszu ze studentami w tej sprawie przedstawił przedstawiciel Chile. Jego zdaniem, bez studentów strajki się nie powiodą.

Jest również inny, pozornie pozytywny przykład zniesienia czesnego. W Irlandii zniesiono czesne dla studentów ale w jego miejsce wprowadzono opłatę rejestracyjną w wysokości 2500 euro.

W dniach 16–17 maja 2011 r. trzy organizacje: UNESCO, OECD i Bank Światowy, zorganizowały konferencję zatytułowaną: *Global Forum on Rankings and Accountability in Higher Education: Uses and Misuses*. Na tej podstawie Atilio Pizarro – przedstawiciel UNESCO, przygotował referat będący wyborem różnych podejść do problemu rankingów. Referat był bardzo interesujący, aczkolwiek dla związkowców kontrowersyjny, gdyż w zasadzie odnosił się pozytywnie do idei rankingów, choć podkreślił także ich niedociągnięcia. Zdaniem Pizarro rankingi mają różnorakie wykorzystanie i służą:

- studentom do wyboru miejsca do nauki (z danych OECD z roku 2010 wynika, że ponad 3,3 mln studentów studiuje poza swoim krajem),
- uniwersytetom jako odniesienie do innych szkół wyższych w celu ustawienia priorytetów strategicznych,
- krajowym decydentom jako bodziec do reform, a nawet podstawa do alokacji środków,
- pracownikom w poszukiwaniu możliwości rozwoju kariery zawodowej,
- zespołom badawczym poszukującym nowych partnerów do współpracy.

Rankingi utorowały drogę dla coraz powszechniej stosowanej oceny osiągnięć szkolnictwa wyższego i są postrzegane jako:

- o niezależna ocena poszczególnych szkół wyższych,
- o dostarczające wskazania dla szerokiego kręgu zainteresowanych na temat jakości produktu edukacyjnego,
- o dostarczające społeczeństwu w sposób prosty i zrozumiały cennych informacji o osiągnięciach i produktywności szkoły wyższej,
- o promujące kulturę przejrzystości, przez zachęcanie szkół wyższych do gromadzenia i publikowania bardziej wiarygodnych danych.

Rankingi nie mierzą:

- jakości nauczania i uczenia się, w tym „wartości dodanej”,
- wpływu badań na nauczanie,
- jakości w dziedzinie nauk humanistycznych, artystycznych i społecznych,
- transferu wiedzy w zakresie techniki lub skutków i korzyści z badań,
- zaangażowania regionalnego i obywatelskiego,
- doświadczenia studentów.

W drugim dniu konferencji sesję popołudniową poświęcono na dyskusje w 6 grupach tematycznych. Autor niniejszego sprawozdania wybrał grupę poświęconą rankingom międzynarodowym. Niżej podsumowania dyskusji w dwóch grupach:

### **Grupa 1. Przeciwdziałanie programom oszczędnościowym w szkolnictwie wyższym**

W tej grupie ujawniły się w dyskusji różne sposoby podejścia, które można ująć w 8 następujących punktach:

1. Lobbowanie rządu.
2. Negocjowanie z rządem w celu ograniczenia niektórych z niepożądanych aspektów programu oszczędnościowego (raport z Irlandii i z innych krajów). Na przykład negocjowanie z rządem, aby nie dopuścić do cięć w płacach i zwalniania pracowników.
3. Poszukiwanie ochrony konstytucyjnej dla praw pracowniczych. John Macdonald z AFT mówił o przygotowanym referendum na rzecz ochrony praw pracowniczych w konstytucji stanowej.
4. Mobilizowanie związków zawodowych oraz innych organizacji w sektorze szkolnictwa wyższego i badań do masowych demonstracji, aby zwrócić uwagę opinii publicznej na to, co się dzieje. Uznano jednak, że jeśli rząd będzie się upierał przez dłuższy czas przy środkach oszczędnościowych, trudno będzie utrzymać taką mobilizację na dłuższą metę.

5. Przecistawianie się legislacji rządowej i działaniom rządu w sądach. Na przykład, gdy rząd zamraża płace dla całego sektora.
6. Przemyślenie tego, co robimy jako związek. A więc, jak mobilizować wszystkich członków? Jak przeorganizować nasz związek i realokować środki, abyśmy byli bardziej skuteczni?
7. Znalezienie sposobu dotarcia do społeczeństwa z informacjami o tym, co się dzieje w szkołach wyższych. Uświadomienie społeczeństwu, że związki zawodowe nie walczą o swoje przywileje, ale starają się chronić usługi społeczne dla obywateli. To oznacza inny sposób pracy z mediami i dziennikarzami.
8. Wszyscy uczestnicy grupy mówili o wadze budowania koalicji nie tylko z ruchem związkowym kraju, ale także z grupami społeczeństwa obywatelskiego. Musimy też być gotowi do wspierania innych grup w ich walce, bo tylko wówczas nam pomogą.

## **Grupa 2. Odpowiedzialność przed społeczeństwem, rankingi i oceny**

*Koncentrując się na rankingach i negatywnym wpływie na naturę pracy akademickiej EI powinna w dalszym ciągu aktywnie ostrzegać zarówno swoich członków, jak i opinię publiczną przed rankingami. Chodzi nie tylko o jakość istniejących rankingów, ale o nową zasadę umieszczania uniwersytetów w rankingu, co stanowi naruszenie misji uniwersytetów.*

Rankingi wspierają utowarowienie szkolnictwa wyższego i neoliberalną politykę w stosunku do szkolnictwa wyższego.

Powinniśmy nie tylko wyjaśniać naszą krytykę rankingów i tabeli ligowych oraz szkodę, jaką czynią uniwersytetom, a w szczególności naszemu członkowi, ale powinniśmy także ustanowić alternatywną wizję uniwersytetów opartą na wolności akademickiej, kolegalności, ocenie przez kolegów (*peer review*) oraz na związku nauczania z badaniami jako podstawowej zasadzie rozwoju i utrzymania wysokiej jakości.

Nie jesteśmy przeciwko ocenom służącym zapewnieniu jakości, ale sprzeciwiamy się nadużywaniu ocen dla alokacji środków finansowych oraz tabelom ligowym, jako nieodpowiednim źródłom informacji dla studentów, gdzie udać się na studia.

Dyskutowano możliwości utworzenia własnych rankingów, opartych na wartościach, czyli wolności akademickiej, kolegalności, uczestnictwa studentów w zarządzaniu etc., lub wydania przewodnika objaśniającego, jak czytać i rozumieć rankingi, w celu informowania opinii publicznej o wadach idei umieszczania w rankingu tylko najlepszych szkół wyższych w skali globalnej.

Należy zauważyć, że większość z istniejących rankingów obejmuje do 500 szkół wyższych z ok. 18 tys. globalnie. Jeśli określimy granicę pomiędzy tzw. światowej klasy szkołami wyższymi i resztą na poziomie 10%, to otrzymamy 1800 uczelni należących do najwyższej 10% klasy. Nigdy nie słyszeliśmy rektora uniwersytetu krzyczącego z radości, że jego uczelnia znalazła się na 1500 miejscu w rankingu, mimo że byłaby w grupie uczelni światowej klasy, zgodnie z tą definicją. Tak więc, czy warto przypisywać tak duże znaczenie systemowi, który odnosi się do tak małej części naszych szkół wyższych, do której zdecydowana większość nawet się nie zbliży?

Zostaliśmy poinformowani o powołaniu małej jednostki naukowej w Quebecu w celu opracowania dowodów naukowych na szkody i nadużycia, jakie stwarzają rankingi. ...Warto zacytować, co Mike Jennings powiedział wczoraj o imponującej pracy wykonywanej tutaj, aby znaleźć alternatywną politykę w stosunku do neoliberalnego urynkowania sektora szkolnictwa wyższego.

Na koniec zostały rozdzielone konkretne obowiązki dla członków grupy roboczej na następną konferencję za dwa lata.

Na zakończenie konferencji został przyjęty dokument końcowy:

My, uczestnicy 8 konferencji szkolnictwa wyższego i badań, która odbyła się w Buenos Aires, Argentyna, 25–27 września 2012 r., dokonaliśmy przeglądu głównych trendów i wydarzeń politycznych w naszym sektorze w okresie od 7 konferencji w Vancouver (Kanada) w 2010 r. Wyrazamy szczerą wdzięczność gospodarzowi CONADU za gorące powitanie i hojną gościnność,

Odnotowując wiele wyzwań, w obliczu których stają szkoły wyższe i instytuty naukowe, związki zawodowe, pracownicy i studenci w obecnym klimacie politycznym i gospodarczym,

Potwierdzając, że EI oraz organizacje w niej afiliowane muszą zwiększyć wysiłki, aby chronić i promować prawa zawodowe, akademickie i związkowe oraz prawa człowieka nauczycieli akademickich, naukowców i innych pracowników,

Przypominając politykę EI, że szkolnictwo wyższe i badania stanowią usługę publiczną i że to jest odpowiedzialność władzy publicznej, aby zapobiec urynkowaniu oraz handlowi edukacją i prawami własności intelektualnej, destabilizacji zatrudnienia naukowców, wprowadzaniu do szkół wyższych modeli zarządzania z sektora prywatnego dla zysku i prywatyzacji świadczonych usług,

**Zalecamy Radzie Wykonawczej EI (EI Executive Board):**

- przyjęcie stanowiska na temat czesnego (stanowisko niżej), twierdząc, że studenci nie powinni być obciążani czesnym, a tam gdzie ono istnieje, powinno być stopniowo redukowane i eliminowane,

- zawarcie porozumień potrzebnych do tego, aby 9 konferencję szkolnictwa wyższego i badań odbyć w Regionie Afryki w 2014.

#### **Zalecamy Sekretariatowi EI:**

Gromadzić i rozpowszechniać informacje i analizy dotyczące wpływu środków oszczędnościowych na sektor szkolnictwa wyższego i badań jako część kampanii „Edukacja w kryzysie” zwracając szczególną uwagę na warunki zatrudnienia i pracy pracowników, ich status zawodowy i wolność akademicką.

Zapewnić, by interwencje w Banku Światowym, Międzynarodowym Funduszu Walutowym, G-20 i w innych wielostronnych organizacjach podkreślały wagę społeczną i ekonomiczną inwestowania publicznego w szkolnictwo wyższe i badania, zwłaszcza w krajach rozwijających się.

Zbierać od organizacji członkowskich informacje dotyczące statusu zatrudnienia niestabilnego i na czas określony, ze szczególną uwagą na początkujących naukowców.

Zbadać sposoby, takie jak biuletyn elektroniczny, ułatwiające dzielenie się informacjami pomiędzy organizacjami szkolnictwa wyższego i badań afiliowanymi w EI.

Koncentrować się na zwiększeniu liczby członków EI w Ameryce Łacińskiej, Afryce i Regionie Azja-Pacyfik.

Zapewnić, aby organizacje szkolnictwa wyższego i badań były reprezentowane w sieci organizatorów EI.

Kontynuować wysiłki, aby sprzeciwić się komercjalizacji i prywatyzacji szkolnictwa wyższego i badań, lobbując przeciwko włączeniu edukacji i związanych z nią usług do międzynarodowych porozumień handlowych, takich jak Ogólne Porozumienie w Sprawie Handlu Usługami WTO i ostatnio proponowane międzynarodowe porozumienia w sprawie usług.

Zachęcać i ułatwiać afiliantom promowanie sprawiedliwości uczestnictwa w szkolnictwie wyższym różnych grup, w tym kobiet, ludności autochtonicznej, grup rasowych, osób niepełnosprawnych i LGBT.

Współpracować z UNESCO, Bankiem Światowym i OECD, aby podkreślać negatywne skutki międzynarodowych rankingów uniwersytetów i oceny niektórych efektów uczenia się studentów.

Badać sposoby promowania współpracy rozwojowej oraz inicjatyw solidarności międzynarodowej pomiędzy afiliantami szkolnictwa wyższego i badań.

Zintensyfikować monitorowanie i informowanie o naruszeniach wolności akademickiej, praw związkowych i swobód obywatelskich w sektorze szkolnictwa wyższego i badań.

#### **Wzywamy organizacje afiliowane w EI, aby:**

- wzmocniły współpracę, dzieląc się najlepszymi sposobami organizowania kampanii, pozyskiwania członków, negocjacji zbiorowych i promowania równości,
- publikowały dobre praktyki, w tym język stosowany w porozumieniach zbiorowych, inicjatywy legislacyjne i kampanie publiczne w celu poprawy warunków zatrudnienia i pracy (m.in. pracowników zatrudnionych na czas określony) oraz sposoby promowania ścieżek do stałego zatrudnienia dla początkujących naukowców,
- rozwijały i wzmocniały współpracę z organizacjami studenckimi i innymi sojusznikami,
- aktywnie uczestniczyły w kampanii EI „Edukacja w kryzysie”,
- wzmocniły inicjatywy w zakresie solidarności międzynarodowej i współpracy rozwojowej.

#### **Stanowisko polityczne na temat czesnego**

1. Uczestnictwo w szkolnictwie wyższym jest prawem zapisanym w Art. 26 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych i Międzynarodowej Konwencji Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturowych z 1967 r.
2. Szkolnictwo wyższe powinno być jednakowo dostępne dla wszystkich na podstawie zdolności, za pomocą wszelkich właściwych środków i w szczególności poprzez stopniowe wprowadzanie bezpłatnej edukacji.
3. Szkolnictwo jest dobrem publicznym, które przynosi korzyści całemu społeczeństwu, przyczyniając się do rozwoju społecznego, kulturalnego, demokratycznego i gospodarczego.
4. Zatem odpowiedzialnością państw jest promowanie i gwarantowanie prawa do szkolnictwa wyższego poprzez zapewnienie publicznego finansowania na poziomie wystarczającym do pokrycia pełnych kosztów edukacji. Szkolnictwo wyższe jest najsprawiedliwiej finansowane poprzez publiczne finansowanie wspierane przez progresywny system podatkowy od przychodów.
5. Czesne jest opłatą prywatnego użytkownika, która może zniekształcić misję akademicką szkół wyższych poprzez przekształcenie studentów w konsumentów, a nauczycieli w usługodawców. Konkurencja pomiędzy szkołami wyższymi o konsumentów opłacających czesne osłabia główną misję dydaktyczną i badawczą uniwersytetu i przesunęła środki do obrotu handlowego, pozyskiwania funduszy, rekrutacji i public relations.
6. Wysokość czesnego ma nieproporcjonalnie negatywny wpływ na edukację kobiet, mniejszości, ludności autochtonicznej, oraz grup upośledzonych ekonomicznie.
7. Wprowadzenie i wzrost czesnego w niektórych krajach doprowadził do zwiększenia poziomu zadłużenia studentów. Ma to negatywne skutki, gdyż wielu absolwentów musi zrezygnować z zakupów na utrzymanie w celu wywiązania się ze spłaty pożyczek. Wysoki poziom zadłużenia wpływa także negatywnie na decyzje



studentów przy podejmowaniu prac ważnych społecznie, ale słabo opłacanych. Główną formą bezpośredniej pomocy finansowej dla studentów, w tym zasiłków na życie, powinny być granty, których wysokość powinna wynikać z potrzeb.

8. W wielu krajach studenci zagraniczni są obciążani wyjątkowo wysokim czesnym. To ma poważny wpływ na edukację większości studentów z krajów mniej rozwiniętych gospodarczo, których nie stać na takie czesne.
9. Studenci nie powinni płacić czesnego. Tam gdzie ono istnieje, rządy powinny zobowiązać się do stopniowego zmniejszania opłat, prowadząc do ich całkowitego wycofania. Programy pomocy finansowej dla studentów powinny zapewnić szanse uczestnictwa w szkolnictwie wyższym wszystkim osobom, które się kwalifikują.
10. Rządy i szkoły wyższe powinny dążyć do tego, aby wszystkie bariery do uczestnictwa w szkolnictwie wyższym, w tym finansowe, zostały usunięte.

Opracował: **Ryszard Mosakowski**

\*\*\*

## 10. EDYCJA KONKURSÓW



**Lukasz Preiss**

Liceum Plastyczne w Gorzowie  
Wielkopolskim, 2006

Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak zaprosiła KSN na uroczystość wręczenia nagród laureatom jubileuszowej edycji konkursów na plakat oraz prace: habilitacyjne, doktorskie, magisterskie i studenckie z zakresu ochrony własności intelektualnej. Uroczystość odbyła się 7 grudnia w Warszawie, w gmachu Centralnej Biblioteki Rolniczej przy Krakowskim Przedmieściu.

Od wielu lat Urząd Patentowy stara się zwiększyć naszą świadomość znaczenia ochrony własności intelektualnej. Było i jest to bardzo potrzebne. W okresie PRL widzieliśmy te sprawy jedynie w elementarnym wymiarze etycznym. Tymczasem poza wymiarem etycznym jest to także silnie związane z działalnością gospodarczą, wynalazczością i przepisami prawa. We wprowadzeniu do katalogu



**Dorota Pawłowska**

Akademia Sztuk Pięknych  
w Warszawie, 2010

10. Edycji Konkursów napisano: „Ten stan, wobec wyzwań, jakie niesie współczesna cywilizacja technologiczna, wymagał pilnej zmiany, gdyż nawet najlepsze prawo chroniące osiągnięcia wynalazców, twórców i projektantów może efektywnie funkcjonować jedynie przy ugruntowanym społecznie poszanowaniu własności intelektualnej.”

Uroczystość uświetnił wykład prof. Jerzego Bralczyka „O sprawności mówienia” i koncert Zespołu Kameralnego Romantica.

\*\*\*

Poszanowanie własności intelektualnej jest czymś oczywistym. Trzeba jednak zwracać uwagę, by nie przedobrzyć, by każdy objaw życia nie został opatentowany. Już obecnie pracownicy akademicy mogą mieć obawę na ile swobodnie mogą posilkować się w procesie dydaktycznym przykładami zaczerpniętymi nie z własnych opracowań, np. rysunków z prac innych autorów. Podanie źródła jest proste, lecz występowanie o zgodę na ich demonstrowanie już jest pewną uciążliwością, szczególnie gdy tych rysunków jest kilkanaście. Ten problem dostrzeżono w Niemczech. Informację o przyjętych tam rozwiązaniach, opracowaną przez Wojciecha Pillicha, zamieszczamy na str. 26.

*Red.*

\*\*\*

# REGULACJA PRAW AUTORSKICH W EDUKACJI NIEMIECKIEJ

Prace chronione prawem autorskim mogą być wreszcie także cyfrowo kopiowane!

Od stycznia 2013 roku w Niemczech nauczyciele mogą odtwarzać wszystkie materiały chronione prawem autorskim z książek i opracowań dydaktycznych analogowych i cyfrowych oraz zapewnić dostęp do nich swoim uczniom.

O poparciu takich regulacji na posiedzeniu Konferencji Ministrów Edukacji (Kultusministerkonferenz)<sup>26</sup>, poinformował nas niemiecki federalny związek nauczycieli szkół zawodowych (BLBS).

Podstawą tej nowej umowy jest petycja nauczycielskich związków. Nie będzie plagiatu oprogramowania i kontroli z urzędu, lecz obowiązuje ocena zachowania praw przez ich właścicieli.

Nowe zasady są następujące.

Wydawcy wydawnictw edukacyjnych i podręczników oraz ich autorzy jako właściciele zezwalają obecnie (na podstawie § 53 niemieckiej ustawy o prawach autorskich) nauczycielom na:

- ❖ skanowanie do 10 procent, ale nie więcej niż 20 stron dzieła chronionego prawami autorskimi, a także wszelkich prac, które zostały opublikowane po 2005 roku,
- ❖ przechowywanie kopii na każdym nośniku,
- ❖ wykorzystanie w nowoczesnych mediach cyfrowych,
- ❖ wykorzystywanie tekstów samemu oraz przekazanie ich swoim uczniom.

Wynik negocjacji krajów związkowych jest bardzo dobry, bo daje nauczycielom solidną podstawę prawną dla swoich działań oraz jasne środki kontroli przez wydawców.

Kraje związkowe od przyszłego roku będą wносить roczną opłatę dziewięciu milionów euro na rzecz Stowarzyszenia Mediów Edukacyjnych i organizacji zarządzających. BLBS uważa to porozumienie za zrównoważone, ponieważ jest korzystne dla wydawców, a i uczniom wyjdzie na dobre.

(opracował **Wojciech Pillich** na podstawie informacji prasowej BLBS z 7.12.2012 r.)

\*\*\*

## ROK 2012 - INFORMACJE I KOMENTARZE BIEŻĄCE

*Przegląd informacji i komentarzy bieżących Janusza Sobieszcańskiego, umieszczanych w 2012 roku na stronie internetowej KSN.*

*Red.*

### 17-01-2012

Przed „Solidarnością” nauki i szkolnictwa wyższego otwierają się nowe konkretne konieczności działania. Nie można ich bagatelizować. „Zawdzięczamy” je przede wszystkim znowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym i ustawom o nauce.

Nie negując wszystkich nowych regulacji, nowela ustawy o szkolnictwie wyższym wprowadza klimat odległy od naszej (KSN) wizji uczelni. Jeżeli w dalszym ciągu mamy przekonanie do naszych wcześniejszych opracowań, to po ich ewentualnym wzbogaceniu i dostosowaniu do warunków zewnętrznych, warto je wyraźnie prezentować jako nasz cel. Wracajmy do bardzo aktualnych szczegółowych konieczności. W uczelniach są to: dostosowanie statutów do nowej ustawy, wypracowanie nowej praktyki kształtowania wynagrodzeń, wybory władz akademickich na nową kadencję.

Prace nad statutami już trwają i w wielu uczelniach są mocno zaawansowane. Nowelizacja statutów, to nie tylko doprowadzenie ich do zgodności z obowiązującym prawem, to okazja do ich poprawiania, ale też i do ich pogarszania. Związki zawodowe jedynie opiniują statut, lecz można to czynić bardzo aktywnie. Trzeba w szczególności zwracać uwagę, czy wprowadzane regulacje nie pogarszają warunków pracy i czy nie ograniczają kompetencji związków zawodowych. Takie propozycje trzeba zdecydowanie oprotestować.

Jak wiemy, od pierwszego stycznia br. mamy nową sytuację płacową. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w swoim rozporządzeniu określa jedynie minimalną stawkę wynagrodzenia zasadniczego dla poszczególnych grup pracowników (dla poszczególnych stanowisk). Przez pewien czas będzie to, co jest. Ale prędzej czy później ukształtuje się nowy model kształtowania wynagrodzeń, a brak ograniczeń górnego poziomu wynagrodzeń może być kuszący. Do tej pory komisje zakładowe nabyły doświadczenia w negocjowaniu z władzami uczelni zasad rozdysponowaniu pieniędzy przydzielonych przez stosowne ministerstwa na podwyżki wynagrodzeń. Teraz, dla komisji zakładowych i dla władz uczelni, zadanie będzie poważniejsze. Trzeba będzie

<sup>26</sup> Stała Konferencja Krajowych Ministrów Edukacji w Republice Federalnej Niemiec (KMK) jest stowarzyszeniem krajowych ministrów edukacji, szkolnictwa wyższego i badań naukowych oraz kultury, a także senatorów z krajów związkowych. Działa na podstawie porozumienia między krajami związkowymi.

wypracować uczelniany model kształtowania wynagrodzeń. Przede wszystkim będzie chodziło o odniesienie się do kwestii maksymalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego, ale jest to także okazja do szerszego uregulowania wynagrodzeń w uczelni. Ważnym warunkiem wypracowania ze strony związków zawodowych wartościowej propozycji, będzie udostępnienie im rzetelnych informacji o przychodach i o sytuacji finansowej uczelni. Trzeba także opracować system sprawdzający, czy przyjęte ustalenia są respektowane.

Byłoby dobrze, gdyby KSN przygotował wzorcowy przykład uczelnianego porozumienia płacowego i tryb postępowania. Oczywiście, może występować znaczne zróżnicowanie sytuacji finansowej poszczególnych uczelni. Będzie to miało wpływ na konkretny kształt propozycji, zgłaszanych przez komisje zakładowe. Przydałoby się także, ze strony KSN, zapewnienie bieżącego wsparcia dla komisji zakładowych.

Chcę, poruszając powyższą kwestię, odnieść się do samego pomysłu określania w rozporządzeniu ministra tylko minimalnych stawek, wprowadzonego w życie ustawą. Jest to konsekwentny rozwój polityki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, polegający na przetrzucaniu na uczelnie odpowiedzialności za poziom wynagrodzeń. W tym roku będzie już bardzo wyraźnie widać, jak bardzo zatrzymano wynagrodzenia w publicznym szkolnictwie wyższym. Ostatnio publikatory podały, że w grudniu ubiegłego roku średnie wynagrodzenie w gospodarce narodowej przekroczyło 4 tysiące złotych. Pomyśleć, że siedem lat temu w szkolnictwie wyższym zbliżyliśmy się do relacji 3:2:1:1. No i jeszcze inflacja.

Kolejne wydarzenie, to wybory władz akademickich. Jest to okazja, by w okresie kampanii wyborczej komisje zakładowe przedstawiły swe uwagi i propozycje do funkcjonowania uczelni. Koniecznie powinny być przygotowane zestawy pytań do postawienia ich kandydatom na różne funkcje akademickie.

Znowu zapowiada się ciężki rok dla instytutów badawczych. Na posiedzeniu komisji sejmowej Kazimierz Siciński trafnie zauważył, że instytuty badawcze będą niesłusznie oceniane za coś innego, niż to, czym się zajmują, i ostrzegął, że część instytutów może zniknąć na skutek planowanej nowej oceny jednostek naukowych.. Sympatyczny pan minister wyjaśnił, że tak to powinno być. Dobre instytuty będą stosownie finansowane, reszta musi sobie radzić sama.

Można więc przewidywać, że część instytutów zniknie. Pomijając ważny problem trafności kryteriów oceny, trzeba postawić pytanie, czy zawsze jest korzystna likwidacja jednostki ocenionej jako słaba jednostka. Czy ze względu na zadania gospodarki lub inne zadania rozwojowe państwa powinna istnieć placówka badawcza wspierająca te zadania? Jeżeli na takie pytanie jest odpowiedź twierdząca i taka jednostka istnieje, lecz jest oceniana jako słaba, to czy nie powinno się podjąć działań odgórnych, prowadzących do jej uzdrowienia?

Jeszcze jedna sprawa, wielokrotnie poruszana przez KSN. W przypadku komercjalizowanej jednostki naukowej nikt już z pośród decydentów nie zawraca sobie głowy, że jest to jednostka badawcza i że w wielu przypadkach byłoby wskazane, by dalej prowadziła badania rozwojowe, także po sfinalizowaniu procesu prywatyzacyjnego. Przykładem takiego karygodnego złego nadzoru nad losem skomercjalizowanej, bardzo dobrej placówki badawczej, jest los OBR Przemysłu Rafineryjnego w Płocku. Jakież instytucje kontrolne powinny się tym przypadkiem zająć.

KSN powinien uparcie dążyć do przekonania decydentów o konieczności właściwego i starannego nadzoru nad jednostkami badawczymi.

### **10-03-2012**

Tym razem nie będzie o szkolnictwie wyższym, ani o polskiej nauce, lecz o nauce płynącej z Unii Europejskiej.

Przywódcze głowy państw UE myślą, jak pomóc Grecji w wyplątaniu się z kolosalnego zadłużenia. Prywatne banki są namawiane do samorzutnego zredukowania znacznej części zadłużenia. Będą uruchomione wielkie pożyczki ratunkowe. Trzeba ratować Grecję, bo trzeba ratować euro i spójność UE. Unia jest wspaniała. Unia pomoże. Polska pewnie też pomoże, bo się pewnie strasznie nachapała eksportując swe produkty do Grecji. W internecie czytamy: „9 stycznia Komisja Europejska zwróciła się do Malewa o spłatę różnych form dotacji państwowych otrzymanych w latach 2007 i 2010 w wysokości do 38 mld forintów (130 mln euro), czyli kwocie równej całorocznym przychodom przewoźnika z 2010 roku.”

Malev to węgierska linia lotnicza. Nie ma szans na spłatę kwoty żądanej przez UE. 3 lutego Malev ogłosił bankructwo. Nie ma już węgierskich linii lotniczych. Naruszone zostały zasady. Rząd węgierski wspierał swoją linię lotniczą. Rząd węgierski jest brzydki. Naruszał zasady konkurencyjności, a poza tym w ogóle jest brzydki. Cieszymy się, bo teraz, jak nie ma węgierskiej linii, to konkurencyjność firm lotniczych jest większa! No nie!

Było, nie było, mamy już doświadczenie ze stoczniami. Po wymuszonym przez Unię Europejską upadku polskich stoczni, stocznie niemieckie — dotowane w ramach niemieckiego pakietu anty kryzysowego - mają się dobrze.

**02-04-2012**

Dwa tygodnie temu w artykule („Wiadomości KSN”, nr 3-4) poświęconym drugiej rocznicy tragedii smoleńskiej, jedno z pytań tam postawionych było takie: „Dlaczego nie zaangażowano naukowców?”. Rząd to kilkunastu facetów i facetek dysponujących wielkimi możliwościami. Wobec tylu niejasności pomysł, aby zwrócić się do naukowców o przeprowadzenie badań naukowych wydaje się być pomysłem dość oczywistym. No nikt w rządzie na to nie wpadł.

Życie przyniosło nieoczekiwane rozwinięcie kwestii badań naukowych w tej sprawie. Zdarzyła się KATASTROFA w Uniwersytecie Warszawskim. Grupa profesorów mechaniki, fizyki i chemii z całej Polski wystąpiła z inicjatywą przeprowadzenia badań naukowych przebiegu tragicznego zdarzenia w Smoleńsku. Wreszcie wracamy do normalności! Nie, tak dobrze to nie będzie.

Osiemnastu pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego w artykule pt. „W dwa lata po katastrofie” postanawia poinformować o tej inicjatywie. Artykuł kierują do redakcji kwartalnika uniwersyteckiego UW. Otrzymują odpowiedź odmowną. Zostali poinformowani, że nie mogą w ogóle liczyć na opublikowanie tego artykułu, gdyż „nie wpisuje się on w tematykę pisma”, która jakoby ma dotyczyć „rozmaitych aspektów funkcjonowania Uniwersytetu i zmian w szkolnictwie wyższym”. W wiodącej, flagowej uczelni polskiej ten artykuł nie może być opublikowany!!! W uczelni, która powinna być ostoją dążenia do prawdy nie wolno opublikować artykułu o tym, że uczeni chcą poszukać prawdy. Współautor artykułu kieruje w tej sytuacji list do pani rektor, w którym zwraca się o zmianę decyzji odmownej. Wobec braku odpowiedzi ze strony pani rektor, autorzy występują do Senatu UW o wyrażenie swojego stanowiska w tej sprawie. (Wymienione tu trzy dokumenty zostały opublikowane w załączniku do nr 3-4(102-193) „Wiadomości KSN”.) Według ustalonego terminarza posiedzenie Senatu UW odbędzie się 18 kwietnia br. Nie sposób sobie wyobrazić, by Senat UW zlekceważył tę sytuację i nie zażądał opublikowania tego artykułu. W tym dniu polski świat akademicki będzie czekał na stanowisko Senatu UW w tej sprawie.

Nawet zakładając, że Senat UW uratuje wizerunek władz Uniwersytetu Warszawskiego, to sytuacja jest przykra. Mamy tu do czynienia z cenzurą nowej generacji. Tu nie ma etatowych pracowników cenzury i poufnych wytycznych. Sygnały cenzorskie wynikają z powszechnie dostępnych enuncjacji wskazujących poprawne widzenie skomplikowanego świata. Te poprawne enuncjacje są nawet przemieszane z enuncjacjami nieodpowiedzialnymi, ale inteligent potrafi wybrać. No i wybrał.

**27-04-2012**

Na naszej stronie internetowej i w marcowo - kwietniowym numerze „Wiadomości KSN” zamieściliśmy informację o inicjatywie naukowców w sprawie podjęcia badań naukowych w celu wyjaśnienia przyczyn tragedii smoleńskiej. Może się mylę, ale odnoszę wrażenie, że część środowiska pracowników nauki przyjmuje postawę wyczekującą wobec tej propozycji. Może to obawa, że poparcie tej propozycji zostanie przyjęte jako włączenie się do polityki. Tak, ta inicjatywa jest polityczna, bo dbałość o Polskę jest aktem politycznym. Wyjaśnienie przyczyn tragicznego zdarzenia jest koniecznością wynikającą z dbałości o bezpieczeństwo naszego Państwa.

W takim przypadku jaki miał miejsce w Smoleńsku, gdy giną: Lech Kaczyński - urzędujący Prezydent Rzeczypospolitej Polski, Ryszard Kaczorowski - ostatni Prezydent RP na uchodźstwie, Jerzy Szmajdziński – kandydat SLD na prezydenta, wielu wybitnych polityków, naczelni dowódcy Wojska Polskiego, w tym generał Franciszek Gągor, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, podobno jeden z kandydatów na stanowisko naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO, bezpieczeństwo państwa wymaga nadzwyczajnej wnikliwości i staranności w prowadzonym badaniu przyczyn i okoliczności związanych z tragedią. Naturalne więc też jest podjęcie wnikliwych badań, czy nie był to zamach, choćby nawet nic na to nie wskazywało.

Badania naukowe są w tym przypadku niezbędne. Wskazane jest, by podjęło je kilka zespołów badawczych. Pozwoliłoby to na porównanie i weryfikację rezultatów badań. Badania naukowe wszystkiego nie wyjaśnią, miejmy jednak nadzieję, że pozwolą potwierdzić lub odrzucić stawiane hipotezy. Zawężony zostanie obszar poszukiwania prawdy.

Z inicjatywy naukowców niewiele wyjdzie, jeżeli zabraknie ze strony rządu wsparcia finansowego i organizacyjnego. Część badań będzie wymagała przeprowadzenia badań eksperymentalnych, a to będzie oznaczało dodatkowe koszty. Potrzebny też będzie dostęp do szczątków samolotu. Rząd i Parlament powinni zagwarantować środki na ten cel.

**02-05-2012**

Zacząło się w 2008 roku. To wtedy Sejm otworzył drogę do wprowadzania nowych podstaw programowych w oświacie, tj. do redukcji nauczania ogólnokształcącego na rzecz nauczania modułowego. Od II klasy liceum klasy będą głęboko sprofilowane, co ma pozwolić na lepsze przygotowanie do studiowania. W liceach realizacja tego nowego programu zacznie się w tym roku, od 1 września. Podobno te zmiany wymusili rektorzy uczelni. To zrozumiałe, że rektorzy mogli sygnalizować zaniepokojenie poziomem przygotowania kandydatów do studiów, nie sądzę jednak, aby podpowiadali taki kierunek „reformy”. Otóż w tej „reformie” zagubiono to, co było

istotą kształcenia ogólnokształcącego i to, co było istotą matury. Matura, zwana też egzaminem dojrzałości, była gwarantem, że młody człowiek w stopniu co najmniej dostatecznym jest ogólnie wykształcony. Jest to potrzebne, by młodzi ludzie wchodząc do dorosłego życia lepiej rozumieli otaczający ich świat, by byli świadomymi obywatelami. I tak powinno być! Słabe przygotowanie do studiów jest problemem, który należy rzeczowo poznać. Trzeba chyba też uznać za naturalne, że nie wszyscy muszą być licencjatami lub magistrami. Nie każdy musi być np. technikiem, ale każdy technik powinien znać historię Polski. Ewentualne „specjalizowanie” w gimnazjach i liceach powinno być dokładką, a nie kosztem jakiejś grupy przedmiotów ogólnokształcących. Szczególnie dostało się historii. Nauczanie historii ma kończyć się na pierwszej klasie liceum. W klasie drugiej i trzeciej w miejsce historii wchodzi przedmiot uzupełniający „historia i społeczeństwo”. Pełne nauczanie historii będzie prowadzone tylko dla uczniów którzy wybrali „specjalizację” humanistyczną, więc większość uczniów pozna historię okrojoną. Pewnie nie zauważylibyśmy problemu, a tu nagle informacje, że w Krakowie a potem w Siedlcach jacyś ludzie podejmują głódówkę, by szkołom pozwolono dobrze nauczać historii. Widocznie doszli do wniosku, że program nauczania to sprawa nie tylko rządzących.

\* \* \*

W sympatycznym serialu „Ranczo” ostatnio pojawił się na poważnie wątek oświatowy. Bardzo sympatyczna postać – Kusy, zaatakował programy nauczania. Po pierwsze, za przeladowanie programów zbędną szczegółową wiedzą. Nie wiem, jak bardzo nagminny jest ten mankament. Pewnie takie mankamenty występują, lecz mądry nauczyciel potrafi nadać im właściwą rangę. Poza tym nie bardzo mam chęć uwierzyć w przeladowanie programów zbędnymi szczegółami, gdyż spotykam się z opiniami, że obecne wymagania na maturze są prawie takie, jak kiedyś były stawiane uczniom kończącym szkołę podstawową. Przykłady niektórych zadań z matematyki na egzaminie maturalnym (stopień podstawowy) potwierdzałyby tę opinię.

Po drugie, Kusy zaatakował programy za brak kształtowania kreatywnych postaw i za brak przekazywania wiedzy, jak funkcjonować we współczesnym świecie. Rozpoczął więc nauczanie, jak wypełniać formularze potrzebne do założenia firmy, uczył jak ustawiać zastawę na przyjęciu. Zgoda, uczmy młodzież jak wypełniać formularze i jak ustawiać sztuce. Tylko tej dodatkowej wiedzy nie przeciwstawiamy nauczaniu matematyki, fizyki, chemii, biologii, historii... Myślę też, że celowość przekazywania takiej dodatkowej wiedzy jest dobrze znana nauczycielom i pewnie chętnie by to czynili, tylko trzeba im stworzyć taką możliwość i docenić takie zaangażowanie.

## **17-07-2012**

W czerwcu mieliśmy festiwal piłkarski. Pogody ducha nie zmąciły mało błyskotliwe rezultaty naszej narodowej drużyny piłkarskiej. Selekcjoner już nie jest selekcjonerem. Ostał mu się jeno może jeden milion złotych. W lipcu mieliśmy „Tour de Pologne”. Teraz będzie Londyn – olimpiada. Człowiek żyje igrzyskami i jest fajnie.

Na naszym akademickim podwórku jest rozwojowo. Specjalna komisja zagranicznych ekspertów i polskich koordynatorów wyłoniła sześć pierwszych Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących. Oto one:

- Warszawskie Centrum Nauk Matematycznych,
- Krakowskie Konsorcjum Naukowe im. Mariana Smoluchowskiego „Materia – Energia – Przyszłość”,
- Warszawskie Akademickie Konsorcjum Chemiczne,
- Konsorcjum Naukowe Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytut Farmakologii PAN,
- Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego,
- Centrum Badań Innowacyjnych w Białymstoku.

Każdy z KNOW-ów otrzyma 50 mln zł w ciągu pięciu lat, po 10 mln zł rocznie. Wyłonienie ośrodków wiodących wynika ze znowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym. Jak wiemy, ministerstwo i przedstawiciele elit akademickich szukają dalej nowych zasad finansowania uczelni. Obawiam się, że ograniczy się to do poszukiwania nowych zasad rozdziału pieniędzy.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju i Agencja Rozwoju Przemysłu S. A. w dniu 11 lipca podpisały umowę o wspólnym przedsięwzięciu dotyczącym rozwoju oryginalnych technologii eksploatacji gazu łupkowego. To bardzo dobra wiadomość. Prof. Krzysztof Kurzydłowski, dyrektor NCBR, powiedział, że: „To jest historyczny dzień dla współpracy nauki i biznesu”. Chcę tu dodać, że KSN, a w szczególności koledzy Jerzy Dudek i Kazimierz A. Siciński, przez wiele lat w różnych ministerstwach naciskali, by podejmować konkretne działania w sprawie powiązania nauki i gospodarki. Nawet zgłaszaliśmy własne szczegółowe propozycje. Akurat w tej inicjatywie NCBR nie ma żadnej naszej zasługi, ale przyjemnie jest słyszeć, że coś się dzieje po naszej myśli. To wreszcie poważna szansa rozwojowa dla naszej gospodarki i naszej nauki. Wreszcie nasi naukowcy będą prowadzili badania o kluczowym znaczeniu dla gospodarki i na rzecz wielkich koncernów polskich: PGE, PGNiG i KGHM. Te działania, po wycofaniu się amerykańskiej firmy Exxon Mobile z wydobywania w Polsce gazu łupkowego, nabierają szczególnego znaczenia. Mogą zadecydować o polskim sukcesie. (W prasie sygnalizowane

są podejrzenia, że Amerykanie wycofali się na skutek perswazji ze strony rosyjskiej.) Dobrze by było, gdybyśmy udowodnili, że potrafimy wziąć nasze sprawy w nasze ręce.

W połowie czerwca odbyło się w Katowicach Walne Zebranie Delegatów Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”. Delegaci zmierzali się z aktualną sytuacją w nauce i szkolnictwie wyższym. Szczególną cechą obecnej sytuacji jest brak dialogu z władzami państwa. Przyjęte dokumenty zjazdowe są opublikowane na stronie internetowej KSN. Będą także zamieszczone w „Wiadomościach KSN”. Zabrakło czasu no i *quorum* na przyjęcie zgłoszonych w czasie obrad projektów stanowisk. Szkoda, gdyż niektóre były istotnymi opracowaniami programowymi.

Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Politechniki Śląskiej przyjęło apel, w którym zwraca się do środowiska naukowego Politechniki Śląskiej o czynne włączenie się w wyjaśnianie technicznych aspektów przebiegu katastrofy smoleńskiej. To chyba pierwszy oficjalnie przyjęty dokument „Solidarności” w sprawie badania tej tragedii. Dla wielu pracowników nauki dążenie do prawdy nie jest tylko frazesem.

W sprawie budżetu państwa na 2013 rok brak nowych wieści. Nie ma nowych spektakularnych niekorzystnych zdarzeń, choć krąży widmo kryzysu. Niektórzy ekonomiści przestrzegają, że przyjęto zbyt optymistyczne prognozy wzrostu i że być może rząd będzie musiał wprowadzić korektę, ale nie negują wzrostu. Przewidują, że może być około 2% PKB. Więc nie powinno być bardzo źle z budżetem. Gorzej może być z inflacją. Szkolnictwo wyższe powinno wreszcie dostać zapowiadane podwyżki wynagrodzeń. Jesienią trzeba będzie pilnować, by rządzący o tym pamiętali.

### 09-10-2012

Inauguracja nowego roku akademickiego zawsze jest uroczystością podniosłą. Na moment z codziennością spleta się poczucie wielowiekowej akademickiej ciągłości i tradycji. Równocześnie jest to dzień wymierzony w przyszłość, bo oto, nowe rzesze młodych ludzi wstępuje w progi uczelni, by się doskonalić dla siebie i dla Kraju.

Doskonalić? Nie rozpedziłem się. Chcę uważać, że studia to okres nie tylko zgłębiania jakiejś gałęzi nauki, lecz i doskonalenia człowieka jako człowieka, jako obywatela. Chcę wierzyć, że środowisko akademickie, poza rzetelnym przekazywaniem wiedzy, swą wrażliwością i kulturą ułatwi ten proces doskonalenia. To doniosłe zadanie. To wkład w kształtowanie przyszłości.

Uniwersytet musi być miejscem, w którym wyraźnie widać ludzi, a nie zasoby ludzkie. Jaka jest rzeczywistość? Mamy odczucie, że z roku na rok coraz gorsza. Nie mam na myśli tylko nienajlepszego finansowania uczelni, choć oczywiście niedobory pieniędzy znacznie przyczyniają się do pogorszenia warunków i jakości pracy, no i studiów. Zdarza się, że zmiany programów kształcenia podyktowane są nie tylko wolą ich ulepszania, lecz względami ekonomicznymi. Ze względów ekonomicznych często zbyt duża jest liczebność grup ćwiczeniowych i projektowych. Na bezpośredni kontakt studenta z nauczycielem akademickim jest coraz mniej czasu. Ale na zewnątrz jest coraz piękniej. Senaty z troską pochylają się nad problemem zapewnienia wysokiej jakości kształcenia. Powstają stosowne dokumenty i już jest odpowiedzialnie. Jak by ktoś pytał, to mu je pokażemy, by wiedział, że tu dba się o jakość. No i możemy spokojnie zwiększyć liczebność grup ćwiczeniowych i projektowych.

Znowelizowane w ubiegłym roku prawo o szkolnictwie wyższym to współczesna szkoła zarządzania zasobami ludzkimi. Napięcie twórcze ma być wzmagane bezdyskusyjnymi terminami rotacyjnymi, częstszymi ocenami, rozszerzoną swobodą zwalniania z pracy. Zatrudnienie w drodze mianowania stało się dostępne jedynie dla osób posiadających tytuł profesora. Zatrudnienie na czas nieokreślony zastępowane jest coraz częściej kontraktami na czas określony. Tam gdzie władze uczelni zechcą aktywnie wykorzystywać dostarczone im narzędzia, płynność kadry będzie duża. Czy to ułatwi wychwytywanie talentów naukowych? Czy to poprawi jakość kształcenia, czy pozwoli utrzymać odpowiednio wysoki poziom kształcenia? Oprócz talentów uczelnia potrzebuje dobrych, rzetelnych i doświadczonych naukowców i dydaktyków. Czy szykuje się prosty podział pracowników akademickich na zarządzających płynnością i na plankton akademicki?

### 24-11-2012

Prof. Wiesław Baniś, przewodniczący KRASP, zwrócił się o podpisywanie apelu do Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego oraz szefów rządów państw Unii Europejskiej o utrzymanie planowanego, zwiększonego budżetu przyszłego programu ramowego *Horizon 2020* oraz skonsolidowanego nowego programu – *Erasmus for All*. Po pierwszej brukselskiej batalii o budżet Unii Europejskiej apel ten jest jeszcze bardziej potrzebny. Rysujące się tendencje to utrzymanie finansowania programów spójności i dopłat dla gospodarstw rolnych na ostatnio określonym poziomie, przy ograniczeniu łącznej wysokości unijnych środków budżetowych, pewnie będą oznaczały cięcie takich środków, jak np. na program *Erasmus*. Tymczasem ten program jest wybitnym nośnikiem idei jedności i wspólnotowości europejskiej. Cięcie środków na takie programy to zaskakujący brak wyobraźni.

\* \* \*

Podczas jednej z dyskusji telewizyjnych na temat budżetu Unii Europejskiej dyskutantom przedstawiono opinię profesora, który postawił tezę, że nie tyle powinniśmy się martwić zmniejszeniem unijnych środków budżetowych, co ich lepszym wykorzystaniem. Dyskutanci przyjęli to z niesmakiem. Oczywiście, każdy by chciał, aby tych środków było jak najwięcej, ale tej zgłoszonej opinii o potrzebie dobrego wykorzystania przyznanego środków nie wolno pominąć. Dziesiątki kilometrów autostrad odgrodzono parawanem od pól, łąk i lasów. To ewenement światowy. To wiele milionów złotych wydanych niepotrzebnie. Ktoś to proponował. Ktoś to analizował. Ktoś to zatwierdzał. Ktoś na to dawał pieniądze. Ktoś to nadzorował. Jest to co najmniej przykład niegospodarności. Czy tylko opinia publiczna o tym wie?

Według zaprezentowanych szacunków, z 1 euro przyznanego Polsce, 89 centów wędruje do firm zagranicznych. Czy nie można by, bez narażania się na gniew Unii, zwiększyć polski udział?

\* \* \*

W innej debacie telewizyjnej rozmawiano o zagrożeniu terrorystycznym i w ogóle o bezpieczeństwie publicznym. Omawiano różne czynniki zmniejszające i zwiększające to bezpieczeństwo. Redaktor prowadzący spotkanie w trakcie dyskusji zapytał, czy roczne oczekiwanie na wizytę u lekarza nie może powodować radykalizacji postaw. (To nie jest cytat postawionego pytania, tylko sens tego pytania.) Nikt nie podchwycił tego wątku. Nie negując rozlicznych przyczyn ekstremalnych reakcji poszczególnych ludzi, szkoda że nie poświęcono uwagi temu pytaniu.

Przy całym szacunku dla przenikliwości osób uczestniczących w dyskusji, najczęściej ich realny świat jest inny niż wielu, o których mówią. Na przykład, jeżeli zostanie im wyznaczona za rok wizyta u lekarza, to z niej rezygnują i płacą za prywatną wizytę.

5-12-2012

## Alarm...

Pod datą 28 listopada 2012 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło „Projekt założeń projektu ustawy o zmianie ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw”<sup>27</sup>.

Podano, że celem nowej proponowanej regulacji jest:

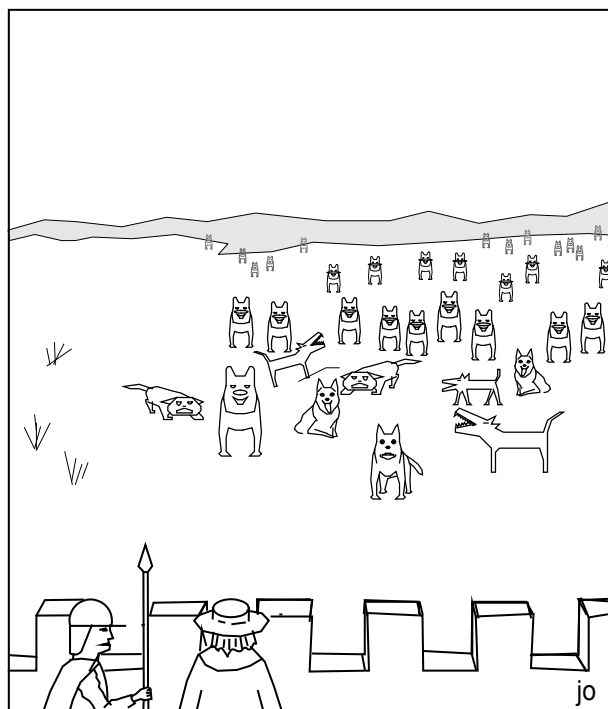
- 1) ułatwienie dostępu do studiów wyższych osobom dojrzałym, w ramach uczenia się przez całe życie,
- 2) zapewnienie lepszej jakości kształcenia, przy uwzględnieniu autonomii programowej uczelni,
- 3) dostosowanie funkcjonowania uczelni do skutków niżu demograficznego,
- 4) doprecyzowanie niektórych rozwiązań w oparciu o doświadczenia z wdrażania nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Ułatwienie dostępu do studiów wyższych osobom dojrzałym, odpowiadające potrzebom uczenia się przez całe życie jest dobrym europejskim trendem. Szersze otwarcie uczelni na takie zapotrzebowanie i uwzględnianie kształcenia formalnego i pozaformalnego jest bardzo wskazane. Obecnie ten kierunek przemian jest dodatkowo „dopingowany” pogłębiającym się niżem demograficznym i wynikającą stąd zmniejszającą się liczbę kandydatów na studia. Dlatego w przywołanym opracowaniu ministerstwa podkreśla się, że proponowane nowe regulacje są kierowane do osób w wieku powyżej 25 lat. Propozycja ministerialna będzie wymagała życzliwego rozpatrzenia, ale to później.

Pilnie trzeba reagować na propozycje zawarte w rozdziale 2.4 dokumentu MNiSW, zatytułowanym: „Pozostałe zmiany”. W punktach 7 i 10 tego rozdziału jest:

7. Proponuje się także uchylene przepisu dotyczącego możliwości zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla cywilnych pracowników uczelni publicznych przez ministra nadzorującego uczelnie, ponieważ:

- minister nadzorujący nie jest pracodawcą pracowników uczelni publicznych (jest nim rektor), ani nie ustala już limitu środków na wynagrodzenia w uczelniach.



Wybranim wilkom dajmy pałac  
i osobowość prawną

<sup>27</sup> [http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news\\_cat\\_id=75&layout=1&page=0](http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news_cat_id=75&layout=1&page=0)

- minimalna wysokość wynagrodzenia w uczelniach publicznych regulowana jest rozporządzeniem, wydanym na podstawie upoważnienia, zawartego w art. 151 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym.
10. Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich zostanie nadana osobowość prawna. Jest to postulat środowiska akademickiego, poszerzający zakres uprawnień KRASP, dający jej możliwość tworzenia fundacji.

To są zmiany o znaczeniu ustrojowym dla szkolnictwa wyższego i związków zawodowych. Uchylenie przepisu, dającego możliwość podpisania Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla cywilnych pracowników uczelni publicznych przez ministra nadzorującego uczelnie, jest **pozbawieniem systemowego uprawnienia związków zawodowych do negocjowania poziomu środków na wynagrodzenia**. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego uczestniczy w projektowaniu środków budżetowych na realizację zadań szkolnictwa wyższego. Część tych środków jest wydatkowana na płace. Bezpośrednim pracodawcą pracowników uczelni jest rektor, lecz kreatorem i dysponentem środków finansowych dla uczelni publicznych jest minister nadzorujący, jest więc z tego tytułu, choć nie tylko, stroną właściwą do zawierania Układu Ponadzakładowego. To ta oczywistość przyświecała parlamentowi w nadaniu w ustawie „Prawo o szkolnictwie wyższym” tych uprawnień ministrowi. Układ Ponadzakładowy ma sens wtedy, gdy stwarza on możliwość przyjęcia uzgodnień istotnych dla pracowników danej grupy instytucji, w naszym przypadku dla pracowników uczelni publicznych. Niewątpliwie dla pracowników jedną z najważniejszych kwestii jest poziom środków na wynagrodzenia. Pozbawienie związków zawodowych możliwości uzgadniania w Układzie Ponadzakładowym środków na wynagrodzenia oznacza kpiny z instytucji Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy.

**Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia no i Nowy Rok. Życzę Przyjaciółom, Koleżankom i Kolegom, Czytelnikom, pięknych Świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku wszelkiej pomyślności, w pomyślnie rozwijającej się Polsce**

Janusz Sobieszczański



*„Wiadomości KSN” Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”*  
*Redaguje zespół: Anna Gołębiwska, Wojciech Pillich, Janusz Sobieszczański, Krzysztof Weiss.*  
*Redaktor naczelny: Janusz Sobieszczański,*  
*opracowanie językowe: Jerzy Jackl, opracowanie techniczne: Elżbieta Smorczevska.*  
*Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, ul. Waryńskiego 12, 00-631 WARSZAWA*  
*Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, KSN NSZZ „Solidarność”*  
*92 1020 1068 0000 1102 0000 2733*  
*tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 234 98 78, kom. 0 603 123 438*  
*e-mail: [KSN@interia.pl](mailto:KSN@interia.pl) ; [krajowasekcjanauki@gmail.com](mailto:krajowasekcjanauki@gmail.com) ; <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn> ;*  
*„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN On line pod adresem: <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>*